

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym):
Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.
Za odosłanie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.
Opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję do Ceg. wynosi: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodził rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz 1 1/2 kop.

Ogłoszenia do Kurjera warszawskiego przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenckera ulica Senatorska nr 18.

— Jutro w kościele św. Krzyża odprawiona zostanie o godzinie 7-ej zrana przedostatnia nowenna ku czci św. Wincentego à Paulo i przed jego ołtarzem, a to z powodu przypadającej w dniu 19-tym b. m. uroczystości tegoż świętego.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie jutro o godzinie 9-tej zrana, przed ołtarzem Serca N. Marii Panny uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w puszcze, odśpiewaniem litanji o Sercu N. Marii Panny i procesją, na intencję arcybactwa tegoż imienia przy powyższym kościele istniejącego, oraz nawrócenia grzeszników.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) jutro o godzinie 9-tej zrana, odprawiona będzie wotywa ku czci Opatrzności boskiej.

— W kościele N. Panny Marii na Nowem-Mieście odprawiona zostanie jutro o godzinie 7-ej zrana wotywa śpiewana ku czci N. Marii Panny Szkaplerznej. W tymże kościele jutrzejszymi nieszpornymi rozpoczyna się odpust na pamiątkę poświęcenia kościoła.

— W kościele Narodzenia N. Marii Panny (pokarmelićkim) na Lesznie, w dniu jutrzejszym odprawiona będzie suma i nieszpory bez kazań, a to z powodu obchodzonego w tym kościele odpustu ku czci N. Marii Panny Szkaplerznej.

Przegląd polityczny.

Od niejakiego czasu niektórym meteorologom politycznym zdawało się, że jakaś wielka chmura zbiera się nad Europą, a mianowicie nad Wschodem. Po bliższem przyjrzeniu się tej chmurze okazało się, że stanowił ją dym, pochodzący z owej wielkiej kuźni sensacyjnych plotek, która w porze ogórkowej zaopatruje dziennikarstwo europejskie w swoje wyroby. Przekonano się, iż nikt nie wchodził w układ z rządem rumuńskim o przemarsz wojsk i że p. Bratiano, prezes gabinetu rumuńskiego, nie wybiera się wcale w podróż po Europie, z którą wiązano jakieś awanturyczne kombinacje, lecz spędzi ferje letnie na willegiaturze w granicach kraju swego, w jakimś rumuńskim Nałęczowie czy Ciechocinku. Jednocześnie Turcja wydała faktyczny rozkaz rozbrojenia wojsk powołanych do obrony granic, co jest faktem, który

najmniej dowierającym pogodzie wschodniej musiał na nią oczy otworzyć. Można być o Europę spokojnym i iść za przykładem p. Bratiano.

Gwarancja ta naturalnie służy tylko do czasu, to jest dopóki konstelacja polityczna się nie zmieni. Najbliższej zmiany, jak wiadomo, należy się spodziewać od strony Anglii, gdzie na miejscu Gladstona i liberalów przyjdą zapewne do władzy konserwatyści z lordem Salisbury. Jeżeli jednak dziennikom irlandzkim wolno przewidywać, iż torysi zaćmią Gladstona i w koncesjach dla Zielonej wyspy posuną się dalej od niego, to i nam wolno mniemać, że nowy gabinet nie będzie skłonniejszym do zatargów zewnętrznych niż był poprzedni. Nie pierwszy to w każdym razie będzie wypadek, iż gabinet torysowski, przyszedłszy do władzy, nie będzie chciał zaostrzać spraw, które gabinetowi liberalnemu nie zdawały się drażliwymi.

Niewszystkie wprawdzie sprawy półwyspu bałkańskiego zeszły już z porządku dziennego, te jednak, które jeszcze nie zostały załatwione, mają na teraz znaczenie podrzędne. Do takich należy kwestja zebrań się komisji turecko-bułgarskiej, mającej podjąć rewizję statutu organicznego rumelijskiego. Komisja ta ma się zebrać już w d. 24-ym b. m., a rząd bułgarski dotychczas nie zamianował członków mających w niej zasiąść w jego imieniu chociaż delegaci tureccy Madzyd-basza i Abro-efendi są już oddawna mianowani. Rząd sofijski uważa za dogodniejsze dla siebie wejść zaraz w bezpośrednie układy z tymi delegatami w sprawach, które miały być przedmiotem obrad komisji rewizyjnej, a mianowicie w kwestji cel, poczt, telegrafów, kolei żelaznych, haraczu rumelijskiego oraz udziału Bułgarii w tureckim długu państwowym.

Stosunki parlamentarne i w Sofji i w Niszu wiele także pozostawiają do życzenia. W Sofji członkowie opozycji opuścili salę obrad, ponieważ prezes polecił wydalenie jednego z deputowanych, zbyt żywo oponujących przeciw pożyczce 38 milionów franków, którą zgromadzenie następnie bez dyskusji uchwaliło. Zajęcia podobne przytrafiają się zresztą i w takich krajach, w których parlamentaryzm już jest od dawna ustalony, w Serbji za to dzieje się gorzej. Stronnictwo rządowe i władza wykonawcza dopuszcza się tam przy wyborach formalnego terrorysto-

nia opni, a nadużycia popełnione tłumy brutalnym środkiem, nie pozwalając rekursom dostać się przed forum izby, ponieważ komisja sprawdzająca wybory składa się wyłącznie z członków większości, a deputowanych opozycyjnych władza wprost arestuje pod pozorem nieformalności wyboru. Takie postępowanie, jeśli depesze nie przedstawiają go w świetle zbyt jaskrawem, jest prostem zerwaniem z zasadniczymi warunkami parlamentaryzmu, który może istnieć, oraz mieć znaczenie, wpływ i powagę, tylko w takim razie, jeżeli przy wyborach i przy ich sprawdzaniu zachowywane są ze skrupulatną ścisłością wszelkie formy prawne, z wykluczeniem wszelkich aktów gwałtu i samowoli.

Z powodu pogłoski, że cesarz Wilhelm jadąc do Gasteinu wstąpić ma do Monachjum i zatrzymać się tam przez dwie godziny, oraz innej wersji, według której książę rejent bawarski wyjeżdża naprzeciw cesarskiego gościa aż do Augsburga, monachijska Allg. Ztg. oświadcza, że dotychczas odwiedzin to nie zostały ks. Luitpoldowi zapowiedziane, co ze względu na ich bliski termin musiałoby już nastąpić. W Monachjum zatem nie wierzą w odwiedzin cesarskich, uważają tylko za możliwe, iż ks. Bismark jadąc do Gasteinu, wstąpi do stolicy bawarskiej, w której nie był od r. 1870-go.

Ks. Aumale opuścił już Francję i udał się do Brukseli. Przewidywał on widać, że po wykreśleniu z list armji, zostając pod ścisłą obserwacją władz republikańskich, nie będzie mógł długo pozostać w granicach kraju i wolał wywołać odrazu rozkaz wyjazdu znanym listem do prezydenta republiki, niż stosować swoje postępowanie do zmiany położenia i unikać narażania się rządowi, co zapewne niedługo mógłby być czynić z powodzeniem. Tym sposobem orleaniści, pozbawieni możliwości cichego werbowania sobie stronników w samej Francji, staną zapewne do jawnej walki przeciw republice z po za jej granic, co jest może sytuacją dla obecnej formy rządu francuskiego bardziej niebezpieczną. W każdym razie jednak zarówno hr. Paryża, jak ks. Aumale na wyjeździe z Francji zostawili rządowi, który ich wydalili, dowody, iż ustawa wydalająca pretendentów i ograniczająca prawa obywatelskie ich rodzin, nie była może aktem tak niepolitycznym i nie w porę podjętym, jak się wydawało tym, co na ten

ZACHÓD ŚRODKOWEJ AMERYKI.

I.

W GUATEMALI.

Ensenada de Todos Santos.

Meksyk, styczeń 1886 r.

(Dokończenie.)

W innem znów miejscu, zwykle przed hacjendą lub plantacją, zebrała się gromadka dumnych caballeros i pięknych senorit. Pociąg znów się zatrzymał, znajomi ściskają się za ręce, opowiadają sobie najświeższe wiadomości, panowie i panie częstują się papierosami i... pociąg znów rusza w świat.

W samym zaś wagonie panuje ciągły śmiech i rozmowa. Senority kręcą w małych paluszkach mniejsze jeszcze papierosiki i częstują wszystkich znajomych czy też niezajomych. „¿Quiere Usted fumar?” zwraca się czarnooka sąsiadka ku mnie. „Con mucho gusto”, odpowiadam, zdejmując kapelusz. Oto papieros zapalony i znajomość zawarta. Uniżony sługa szanownych czytelników nie zapomina, że jest polakiem, prawi więc komplementa pięknej sąsiadce, która je łaskawie przyjmuje i tak czas przyjemnie upływa, jak na skrzydłach wiatru.

Pociąg sunie się po równej, lesistej dolinie. Niezliczone roje szarańczy unoszą się nad trawą i kwiatami, wpadają nawet do naszego wagonu. Lecz szarańcza ta nie wyrządza tutaj żadnej szkody. Potężna

zwrotnikowa natura ma pożywienia dosyć dla wszystkich jej dzieci.

Rozlega się głos dzwonka i pociąg staje na dworcu Esquintli, dość ludnego i handlowego miasteczka. Ogromne stopy kosztownego drzewa, mahoni, hebanu i zwrotnikowego cedru widnieją we wszystkich kierunkach, wozy naładowane kawą czekają na pociąg, aby odwieźć kosztowny towar do portu. Wszędzie rozlega się nawoływanie poganiaczy, tak zwanych carreteros, rzenie koni i krzyk mulów. Małe, brunatne dziewczynki roznoszą i sprzedają owoce, kwiaty, czyżby—chłodzący napój, przyrządzony z kukurydzy i tiste, niemniej chłodzący trunek z czekolady i kukurydzy pomieszaną razem. Straganiarze zapraszają do kupowania cygar, wędrujący kramarze roznoszą rozmaite indyjskie wyroby z kokosowej lupiny, z jicaro lub z kości. Życie i ruch nakoło.

Esquintla, leżąc jak i San José de Guatemala w błotnistej dolinie, rywalizuje ztem ostatniem miastem co do klimatu. Febra bardzo często tu panuje i liczne pochłania ofiary, zwłaszcza w czasie deszczowej pory. Bogatsi mieszkańcy w owym czasie opuszczają Esquintlę i udają się w góryste okolice, do Amatitlan, Antigua lub też do stolicy, do pięknej i zdrowej Ciudad de Guatemala.

W Esquintli nie zatrzymywałem się długo, lecz ruszyłem dalej w górę, wpośród odmiennej już zupełnie panoramy. Z doliny dostajemy się w górę, z febrzystego błota do świeżych i zdrowych wyżyn. Pociąg wspina się wyżej, coraz wyżej, olbrzymie skały, poszarpane grzbiety Andów stanowią chaos o najdziwniejszych, najpotworniejszych kształtach.

Górskie potoki z szumem rzucają się w przepaść, głębokie wąwozy otwierają się u stóp naszych, na lewo zaś jak dwa olbrzymy wznoszą się regularne, smugłe szczyty wulkanów Agua i Fuego.

Cały zaś grzbiet Andów pokryty jest bujną zielenością tak obfitą, jak w dniu stworzenia. Wiośniki unoszą się nad niektórymi szczytami, białe chmury rozchodzą się i schodzą, okazując nam panoramę w najfantastyczniejszych kolorach. Tu i owdzie widnieje biały nawpółzrujowany klasztor, tam znów indyjska wioska tuli się jak jaskółcze gniazdo do skały. Małe, wąskie drożyny wiją się pomiędzy górami, jużnie muly wspinają się z trudem, poganiacze zaś z nieodstępną maczetą przy boku nucą smutną indyjską piosnkę.

Lecz oto rozlega się głos dzwonka i pociąg staje w Amatitlan, wysoko położonem mieście Andów. Stary to indyjski gród, choć teraz nowomodną nosi cecchę. Ulice długie, domy niskie z przyczyny trzęsienia ziemi, wybudowane z adobe, to jest z niewypalonej cegły. Domy w Amatitlan, jak i we wszystkich innych miasteczkach zwrotnikowej Ameryki, są ozdobione wielkimi zakratowanymi oknami bez szkła. Okna te ważną odgrywają rolę w hiszpańskiej Ameryce. Czarnookie senority przebywają za kratami po całych godzinach, zajęte jakąś robotką, lub jak się to częściej zdarza, śledzeniem chłopców. Caballeros przechadzają się po ulicy, rzucając ogniste spojrzenia na siedzące za kratami senority, lub przygrywając na gitarze. Jeżeli po pierwszej takiej przechadce senorita oddali się z okna, wtedy młodzian poznaje, że umizgi jego są niechętnie przyjmowane, w odwrotnym zaś razie caballero staje przy

akt patrzyli ze stanowiska czysto obiektywnego i praktycznego.

Na czasie.

Wobec rozbudzonej restauracji kościołów nie od rzeczy będzie kilka uwag tej czynności poświęconych.

Gdy za granicą, nad restauracją pomników przeszłości czuwa komitet konserwatorski, osobni znawcy-urzędnicy, mianowani przez państwo, gdy taka np. Galicja posiada aż siedmiu urzędowych konserwatorów, w rządzie których znajdujemy takie osobistości, jak Józef Łepkowski, W. Dzieduszycki, ks. kanonik Pietruszowicz, prof. Cwikliński, prof. Liske i t. d., u nas nie ma nic podobnego.

Ztąd odnowa kościołów, figur, rzeźb i malowideł zdana bywa na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego bractwa lub doboru kościelnego albo księdza, którzy rzadko kiedy znają ważność podejmowanej pracy, branej ze stanowiska archeologii i sztuki.

W najlepszym razie umiejętnym kierownikiem takiej działalności byłby budowniczy, ale o jego radę rzadko kto pyta, a często i on sam niewiele zna się na tem, albo daje folgę prądowi wandalskiemu, tyle uprawianemu przez czasy bieżące.

Więc w warunkach takich spotyka się potworności, o jakich w świecie cywilizowanym nie słychać.

A cóż tu dopiero mówić o obrazach i rzeźbach starych! Te niszczone zwykle pod niedołężną ręką pierwszego lepszego partolę lub spekulanta. Rzadko dzieje się inaczej.

Jeżeli tą koleją dalej pójdą rzeczy, to nietylko że zostawimy smutne świadectwo o sobie, ale nadto utracimy wiele zabytków przeszłości, z których prostym porządkiem obowiązaliśmy zdać rachunek przyszłemu pokoleniu.

Być może, iż i u nas z czasem powstanie komitet konserwatorski, może i wśród ogółu podniesie się poziom wiedzy archeologiczno-artystycznej, być może, iż się to stanie i zyskają na tem pomniki przeszłości; w każdym razie, nim to nastąpi, musimy sobie sami radzić, jak tego wymaga interes sztuki i obowiązek obywatelski.

Jakoż zanim się coś dobrego uczyni w tej sprawie, zanim np. będzie wydana odpowiednio pouczająca publikacja, korzystnem będzie trzymanie się bodaj ogólnych, zasadniczych wskazówek, wypraktykowanych już tylkokrotnie na szerokim świecie.

Więc najpierwszym pytaniem przy zamierzonej restauracji kościoła np. byłoby: w jakim stylu przeprowadzić odnowę? Jest to zasadnicze pytanie, od rozwiązania którego zależy charakter artystyczny całego dzieła. Nie przeczę, iż odpowiedź trudna z tem wszystkiem jest przecież możebna.

Rozumie się, iż styl panujący w danym pomniku powinien rozstrzygać: tj. jeżeli np. świątynia lub rzeźba jest gotycka, nie można ani dostawy, ani przebudowy, ani odnowienia wykonać w innym, jak gotyckim, stylu. Kto uczyni inaczej, ten nie ma pojęcia o rzeczy, o sztuce i jej charakterach.

Ale stojąc na takim gruncie, można znaleźć się często wobec rażących sprzeczności.

Niejednokrotnie się zdarza, iż jedna część świątyni będzie np. gotycka, gdy druga ma charakter renesansu albo której z jego odmian znanych pod nazwą baroka, rokoka itp. Cóż wtedy począć?

We Francji, Niemczech i Austrii praktykują się w takich razach dwie zasady: pierwsza polega na tem, że dany zabytek przyprowadza się do takiego stylu, jaki się w nim najgłośniejszym wydatnił, gdy druga zasadza się na utrzymaniu i odnowieniu tego, co się znajduje.

Jak widzimy, jedna i druga zasada dobra; zdaje mi się przecież że druga jest u nas więcej racjonalną, jako szanującą tę różnicę zabytków i pamiątek, z jakimi przychodzi się spotykać na każdym kroku.

Pierwszy sposób postępowania łatwy do uwzględnienia tylko przy gruntownej restauracji, albo przebudowie całego pomnika lub jego części. Że zaś taka czynność dosyć rzadko się trafia, staje więc przed nami, jako konieczność, zasada druga. Gdy np. gotyckie nawy posiadają renesansowe sklepienie, mogą je zamienić na ostrołuki lecz tylko wtedy, gdy wymagają gruntownej przebudowy; w przeciwnym razie muszą je zostawić w spokoju, tak pod względem konstrukcji, jak i ornamentyki bądź rzeźbiarskiej bądź malarskiej.

W naszych tedy warunkach, gdzie różne wieki składały się na całość świątyni, na jej nagrobki i malowidła, jedynie praktyczną rzeczą jest naśladowanie tego, co się w danym miejscu znajduje. Tym sposobem tak równorzędnie panujące style, jak nagrobki, malowidła, rzeźby, okna i t. p., znajdują poważne uwzględnienie.

Jednakże i w tym wypadku nie można literalnie brać tej konserwatorskiej zasady, bez narażenia się na niekonsekwencję, a nieraz i śmieszność. Trzeba się tu zwłaszcza liczyć z figielkami, jakich nam pełno zostawił po sobie tyle buńczuczny wiek XVIII-ty.

Epoka ta, depeząc wszystko, co nie pozostało przez nią wyniszczone, powprowadzała do odwiecznych pomników własne dziwactwa, uwidzenia i poglądy, co nieraz i na architekturze osiadły, jako naleciałości drobne, jak rzesza robaczek zaćmiwiających wdzięk świeżego a pięknego kwiecia.

I tak np. kościół N. Marii Panny w Krakowie, gotycki z XIV-go wieku, został oszpecony w XVIII-m stuleciu przez ks. kanonika Łopackiego przez przyłączenie gżemsów i ozdób rokokowych drewnianych. Oczywiście, że tego rodzaju naleciałości należy usuwać przy dokonywanej restauracji, a to celem wydobywania jednolitych linii architektonicznych.

Restaurując styl danego zabytku architektury lub rzeźby, bezwarunkowo potrzebne dorabianie należy w tymże samym stylu przeprowadzić. Pod tym względem dzieła się zazwyczaj o pomstę wołające nadużyła, szczególnie przy odnawianiu ołtarzy.

Najczęściej pierwszy lepszy pozłotniczyzna lub też snycerz, nie mający pojęcia o sztuce, a krojący jedynie na największy zarobek, doradza, przebudowy,

przeróbki, uzupełnienia i poprawki wrzeczne, nie raz najmonstrualniejsze; otóż takim podszeptom należy najostrożniej podawać ucho. Znany kościół w Grocholicach, którego pięknie rzeźbione cyborjum z XVI-go wieku, stanowiące całość z ołtarzem, zastąpiono jakąś nową, brzydką, rokokową szopką, świecącą się nielitościwie od lichy pozłoty.

Tutaj rzecz godną poszanowania poświęcono jedynie dlatego, że to było potrzebnem dla kieszeni pozłotnika i że dozór kościelny nie wiedział na co zezwala. A wypadków podobnych na setki naliczyłbym.

Jakakolwiek inowacja w odbudowie i odnawianiu ołtarzy, chrzcielnic, nagrobków, ambon i t. p. dobrą będzie wtedy, gdy ją się przeprowadzi na podstawie tych zasad sztuki i stylu, w których wykonana została pierwotnie.

Zresztą prawie zawsze wypadają mizernie wszelkie powyższanie lub dodatki w budowie danego pomnika. Przeszłość była konsekwentną w sztuce, miała silne poczucie piękna swojej epoki, więc i jej utwory artystyczne pokroju przedstawiają się najczęściej jako całość, jako jednolita kompozycja.

Z tej też racji nie można bezkarnie, bez grzechu wobec wymagań piękna w utworze jednolitym czynić dodatków, nie objętych przez kompozycję, przez całość. Kto postępuje inaczej, ten jest głuchym na uroczysty głos piękna, i ślepym wobec precudnej harmonji barw. Do fraka nie przyczepisz wylotów kontusza, ani nie zatkniesz brylantowej spinki; bo jak frak, tak wyloty i spinka są dla siebie skończoną, nie mającą nic wspólnego całością. Każdy z tych przedmiotów, aby się wydał przyjemnie, musi się znaleźć w odpowiednim do swojej istoty otoczeniu; inaczej wypadnie zjawisko zabawne, komiczne.

Żeby tedy uniknąć podobnych grzechów i niekonsekwencji, najwłaściwiej będzie, gdy ołtarz, ambona i t. p. zostaną odnowione w tej postaci, w jakiej jest, a jeżeli już przyjdzie jaką część zniszczoną dorabiać, to należy koniecznie przestrzegać tego, aby owa nowość odpowiadała w zupełności staremu wzorowi.

Takiego również postępowania wymagają pozłoty i malatury ołtarzy, rzeźb i t. p. Jeżeli to są zabytki stare i mają stare ubarwienia, potrzeba je utrzymać wiernie. Każda epoka w sztuce ma swoją charakterystykę, którą między innemi i przez barwy przemawia do nas; z tych przeto powodów nie zacierać nam jej wyrazu, nie tłumić jej cechy jakimś nowym pokostem a niesmacznym blichtrzem. Tego wymaga loika i dzieje sztuki.

Ze wszystkich najtrudniejszą rzeczą restauracyjną jest sprawa obrazów. Tutaj najłatwiej o grzech ciężki i nadużycie.

Niekażdy nawet dobry malarz potrafi odrestaurować obraz, a praktyka powiada, że i tego zadania zwykle podejmują się panowie pozłotnicy i różna tego kroju czereda.

Tego rodzaju robót, w imię miłości sztuki i poszanowania zabytków, należy raz na zawsze zaniechać.

oknie, zdejmując sombrero i zawiera znajomość z piękną hiszpanką. Prawie połowa wszystkich małżeństw w Meksyku i Środkowej Ameryce zawiera się z przyczyny takiej znajomości przy zakratowanym oknie.

Był już wieczór, gdy przybyłem do Amatitlan. Strudzony gorącym dnem i podróżą, udałem się natychmiast do hotelu, aby nieco spocząć, zanim się puszcę w dalszą podróż w głąb kraju.

Ze wschodem słońca zerwałem się z łóżka i udałem się nad brzeg wody, gdyż Amatitlan leży nad jeziorem tegoż samego nazwiska. Lekka mgła unosiła się nad miastem, poranek był chłodny i przyjemny, niezliczone indyjskie „canoe” unosiły się po gładkich wodach jeziora, robotnicy rozchodzili się do sąsiednich plantacji kawy, wulkan zaś Fuego wyrzucał kłęby dymu ku pogodnemu południowemu niebu.

Cała okolica w sąsiedztwie Amatitlan nosi szwajcarską górzystą cechę, jezioro zaś Amatitlan ma podobieństwo do jeziora Czterech kantonów. Rolność tylko bujna, zwrotnikowa i wiecznie pogodne niebo świadczą o gorących sferach, odmiennych od nagich skał Helweji.

Z Amatitlan udałem się w głąb kraju dyliżansem, gdyż kolej żelazna do miasta Guatemali nie była jeszcze ukończoną. *) Dyliżans zaś tutejszy, to wielka, niewygodna karetka, zaprzężona mułami, w której sześć osób jako tako usadowić się może.

Po parogodzinnej, powolnej podróży, dostaliśmy się na najwyższy szczyt górzystej drogi. Ztąd widok był przepyszny. Amatitlan widniał w dolinie,

jak obóz białych namiotów na tle szmaragdu, jezioro zaś błyszczało jak roztopione srebro. Poszarpany grzbiet Andów pozostał za nami, przed nami zaś otwierała się wielka, zielona równina.

Po równinie tej dyliżans posuwał się teraz z szybkością, w małym tylko miasteczku Villa Nueva zatrzymał się nieco, aby zmienić muły. Villa Nueva posiada bardzo ładny kościół, w hiszpano-maurytańskim stylu i wspaniały wodotrysk na środku rynku. Tak kościół, jak i wodotrysk zbudowane były za czasów hiszpańskich.

Opuściwszy Villa Nueva, podróżnik spostrzega, że się zbliża ku wielkiemu miastu. Ruch na trakcie jest znaczny, karawany jucznych mułów coraz są częstsze, indjanie i indjanki w fantastycznych ubiorach dążą do stolicy, jeźdźcy zaś mijają nasz dyliżans, witając nas serdecznie: „buena dias caballeros!” lub „hasta luego señor!”

Oto wreszcie i Guatemala ukazuje się oczom naszym, piękna, bogata Guatemala, Paryż środkowej Ameryki, sporne jabłko rozmaitych zdobywców i dyktatorów, od czasów Alvarada aż do ostatnich chwil rycerskiego Barrios, dumny gród, stojący na wyżynie, rozdzielającej dwa oceany, pyszne miasto na sinem tle Andów i pod błękitną zasłoną nieba!

Dyliżans nasz toczy się po szerokiej ulicy. Na prawo widnieje na wzgórzu fort Castillo de San José de Guatemala, najeżony działami i nieco opodal plac walki byków. Piękne domy wznoszą się po obu stronach, przed uniwersytetem zebrała się liczna gromada studentów, młodzieńcy zaś kadeci szkolili wojskowej maszerują przy dźwiękach muzyki. Wszędzie, jak oko ujrzy, snują się wojskowe mundury lub marsowe postacie policji, ubranej w długie granatowe surduty, gdyż wojsko i policja, to jabłko

w oku Barrios. Nareszcie dyliżans nasz staje przed wspaniałym hotelem „Gran Hotel”, który mógłby przynieść zaszczyt niejednemu stołecznemu miastu Europy.

Tak więc znalazłem się w stolicy państwa. W Guatemali zaś w owym czasie rządził prezydent, albo raczej mówiąc dyktator Justo Rufino Barrios, jeden z najzdolniejszych ludzi hiszpańskiej Ameryki. Waleczny jak Chrobry, przebiegły jak Macchiavelli, chytry jak Napoleon III-ci, wspaniałomyślny jak Soliman Wielki, pełen żywotnej siły jak Rozas Argentyny, Barrios posiadał wszystkie cnoty i wady hiszpano-indyjskiego plemienia. Meksyk drżał, gdy Barrios się zbroił, cztery inne rzeczypospolite środkowej Ameryki nieufnem nań spoglądały okiem, Stany Zjednoczone z podziwem śledziły kroki zagadkowego tego człowieka, mała zaś garstka prawdziwych patriotów widziała w nim męża, który potrafił urzeczywistnić idee państwa, połączyć pięć państw w jedno potężne mocarstwo. Lud prosty widział w nim półboga, duchowieństwo tyrańca, dumna hiszpańska arystokracja ciemniźciela, nauki zaś i sztuki znalazły w Barriosie Medycusa. Guatemala za jego panowania niesłychanie się podniosła, rolnictwo i handel zakwitnął, gmachy i publiczne budynki pokryły całą przestrzeń rzeczypospolitej, emigranci zaczęli ściągać, nastąpiła prawdziwa pora pomyślności i rozwoju. Lud nie pytał, że Barrios rządził samowładnie, on widział w nim dobroczyncę tylko.

Co za szkoda, że człowiek ten dziwny zgaśł tak wcześnie, prawda, że bohaterką śmiercią na krwawych polach Chalchuapy!

Mieczysław Łopatecki.

*) Obecnie, gdy list ten piszę, kolej żelazna łączy już San-José ze stolicą państwa, Guatemalą. — (Przyp. aut.)

Obraz może restaurować tylko wypróbowany specjalista, więc gdy na to nie stać, niech lepiej stare płótno wisi nietykane wcale. Osiadły kurz wytrzeć i wytrzeć wilgotną szmatką lub gąbką, zresztą nie tu więcej nie robić, czekając na lepszą sposobność.

Wszelkie mycie wodą, oliwą lub spirytusem, co się praktykuje często, tylko ruinę obrazu sprowadza. Jeszcze słówko.

Powiedzieliśmy, że styl powinien decydować o charakterze artystycznym restauracji pomników przeszłości. Owóż następcza się tutaj trudność poważna.

Jakiego stylu są dane zabytki? Mógłby tu budowniczy odpowiedzieć, ale on niezawsze jest na miejscu, a członkowie dozoru kościelnego nie znają się na tem, a pan pozłotnik na swoje koło wodę prowadzi.

Zdaje nam się, iż możnaby tu radzić pośrednio.

Nasze pisma ilustrowane podają tysiące kościołów, zamków, ołtarzy, rzeźb, sprzętów i t. p., w których liczbie niezawodnie znajduje się niejeden zabytek podobny do tego, jaki ma być restaurowany. Mając przeto taką wskazówkę, łatwo zapytać się właściwej redakcji o styl zabytku, na co umiejtna odpowiedź udzieloną zostanie.

Musimy sobie radzić jak możemy w istniejących warunkach, mniemam więc, że i tych uwag kilka nie będzie bez pożytku dla sprawy restauracji zabytków przeszłości.

F. K. Martynowski.

Derby.

Słynny angielski wyścig Derby istnieje już przeszło sto lat.

Po raz pierwszy na propozycję hr. Derby, od którego wyścig ten wziął nazwisko, odbył się na torze w Epsom wyścig próbnym koni trzyletnich, który potem powtarzano corocznie.

Z czasem do wyścigu tego przywiązano najwyższe premjum pieniężne i ustalono warunki, iż do Derby stają trzyletnie ogiery i klacze, które meldować należy na dwa lata przed wyścigiem, gdy są jeszcze źrebiętami rocznikami.

Dystans wynosi 1½ mili angielskiej, czyli 2,400 metrów, t. j. 2 wiorsty 133 sążnie.

Derby rozgrywa się w Epsom w maju i jest wyścigiem międzynarodowym, a nagroda w tym wyścigu jest najwyższą, jaką hodowca i sportsmen zdobyć może.

Trzem tylko koniom, urodzonym poza granicami Wielkiej Brytanii, udało się dotychczas zwyciężyć w tej tak zwanej „walce o niebieską wstęgę Anglii”.

Pierwszym z nich był „Gladiator” hr. Lagrange’a w r. 1867-ym i wtedy cała Francja, poczynając od cesarza Napoleona III-go i ciała prawodawczego, złożyła dowody sympatii szczęśliwemu hodowcy, drugim w r. 1876-ym koń węgierski „Kisber”, a trzecim w roku 1881-ym amerykański „Iroquoise”, potomek w linii prostej „Diomeda”, który w r. 1780-ym odniósł pierwsze zwycięstwo w tym wyścigu.

Na wzór angielskiego ustanowił francuski Jockey-Club w r. 1836-ym Derby francuskie na torze w Chantilly pod Paryżem, do którego jednakże konie zagraniczne nie są dopuszczane.

W Austrii pierwsze Derby było rozegrane w Wiedniu w r. 1868-ym, a w r. 1875-ym wziętą nagrodę „Przedświt” hr. J. Tarnowskiego.

W Niemczech Derby istnieje od r. 1869-go w Hamburgu, a od lat kilku ustanowione zostało w Melbourne w Australji, gdzie rozgrywa się w końcu października, z powodu, że w tej porze przypada tam wiosna i pora roku odpowiednia naszemu kwietniowi.

W Moskwie pierwsze wszechrosyjskie Derby rozstrzygnięto się w niedzielę, d. 11 go b. m.

Rezultat jego jest wiadomy. Z meldowanych 48-ku koni stanęło do startu 13.

Od startu ruszono w zbitej masie, a przed metą zwrótny się dwa konie: „Baronet” Ludwika hr. Krasińskiego i „Good-Bey”, od tegoż hodowcy nabyty przez Towarzystwo turfowe i choć niektórzy twierdzili, że „Baronet” był bardziej wysuniętym, sędzia orzekł bieg martwym, a ponieważ powtórnej próby nie zrobiono, nagroda rozdzieloną została na dwie części po rs. 8,237 kop. 25, zaś hr. Krasiński, jako hodowca obu zwycięzców, otrzymał jeszcze rs. 1,395.

Dystans został przebyty w ciągu 2 min. 51 sek. pomimo forsownej pacy.

K. Stol.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

— Ministerjum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie uzupełniające, na mocy którego nie mogą przyjmować udziału w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych i instytucjach finansowych: radcy rządów gubernjalnych, prezydent m. Warsza-

wy, dyrektor poczt w stolicy i jego pomocnicy, naczelnicy kancelaryj gubernatorskich i jenerał-gubernatorskich, urzędnicy policyjni, wreszcie naczelnicy więzień i ich pomocnicy. Urzędnicy instytucyj do spraw włościańskich mogą uczestniczyć w wymienionych przedsiębiorstwach wyjątkowo, za pozwoleniem ministerjum.

— Świat donosi, że podanie kijowskich cukrowarów o przedłużenie terminu opłaty akcyznej od cukru uzyskało przychylną odpowiedź. Termin został przeniesiony na miesiąc sierpień i wrzesień.

— Rząd turecki wydał rozporządzenie, aby towary wysyłane z granic państwa rosyjskiego zaopatrzane były w świadectwa pochodzenia, wizowane u konsulów tureckich. Towary wysyłane w ten sposób płacić będą 8% od wartości, nie posiadające zaś wymienionych świadectw 30%.

— Dziennik londyński *Daily news* donosi, że znany technik Harkins, rozporządzający znacznym kapitałem jednego z towarzystw akcyjnych angielskich, przedstawił w tych dniach w Petersburgu propozycję podjęcia się regulacji koryta rzek Wisły, Pilicy i Narwi. Na rzekach tych inżynier angielski projektuje urządzenie komunikacji wodnej, a żąda za to długoletniego przywileju na korzystanie ze splawu.

— Czytamy w *Wiest. finans.*, iż powiat bendziński, gub. piotrkowskiej, zaliczony został pod względem opłat za prawo handlu do miejscowości III-iej kategorii. Dotychczas powiat bendziński należał do V-iej kategorii.

— Z uwagi, iż wiele z istniejących targów i bazarów w mieście, tak pod względem budowlanym, ogniowym, jakoteż i sanitarnym nie odpowiada wymaganiom w tym względzie warunkom, że właściciele bazarów prywatnych niechętni są do wprowadzania zalecanych sobie ulepszeń, do czego w braku stanowczych przepisów o urządzaniu tego rodzaju targów, nie mogą być zmagani, p. oberpoliemajster występuje z projektem utworzenia osobnej komisji, której zadaniem będzie obejrzeć wszystkie targi i bazyry i wskazać środki doprowadzenia ich do pożądanego stanu. Opinie komisji mają być przedstawione do zatwierdzenia p. jen.-gubernatora. W skład komisji wejdą technicy, urzędnicy policyjni i miejscy i właściciele bazarów.

— Ogólne zebranie akcjonariuszów warszawskiego Towarzystwa fabryki tkackiej, niedoszło do skutku w d. 10-ym b. m., odbędzie się d. 4-go września.

— Dowiadujemy się, iż w miejsce zmarłego ks. Pleszowskiego, starszym kapłanem cmentarza powązkowskiego ma być b. administrator parafji Wilezów pow. warszawskiego, ks. Władysław Kulickowski.

— Z literatury.

* Broszura dra Wł. Chodeckiego p. n. „Jak zapobiegać chorobom nerwowym”, ukazała się już w drugim wydaniu.

Szybkie wyczerpanie pierwszej edycji dowodzi, że autor poruszył kwestję żywo obecnie obchodzącą ogół.

* Zwracamy uwagę zajmującym się kwestją semicką na książkę Jakóba Hosmera, p. t. *The Jews*, w której zajmując się historją żydów od XVI-go wieku, dotknął ich stosunków na ziemi naszej.

Rzecz pisana obiektywnie, ma być odpowiedzią na dzieło Drummonda.

— Z teatru i muzyki.

* P. Mieczysław Kamiński da się usłyszeć jutro po raz trzeci na scenie teatru Letniego jako Raul w „Hugonotach” Meyerbeera.

Partję Marcela odśpiewa po raz pierwszy p. Niedźwiedzki.

* Pani Baumanowa debiutować ma w przyszły wtorek pierwszy raz na scenie teatru Nowego w „Żołnierzu królowej Madagaskaru”.

Artystka odegra rolę Kamili, tancerki.

* Pani Bronikowska, śpiewaczka operetkowa jednego z goszczących u nas teatrzyków ogródkowych, popisywać się ma dwa razy w przyszłym tygodniu na scenie teatru Nowego w operetkach „Baron cygański” (we środę) i „Gasparone” (w piątek).

* Krotowhwa Schönthana „Sodoma i Gomora” wystawiona zostanie we czwartek przyszłego tygodnia pierwszy raz w teatrze Nowym.

* Repertuar przyszłotygodniowy teatru Letniego zaprojektować ma trzy opery: „Giocondę”, „Rigoletto” i „Aidę” z udziałem pana de Negri.

— Ze sportu.

Telegram z wczorajszych gonitw w Moskwie przynosi nam następujące wiadomości:

Nagrodę „Zarządu stad rządowych” dla trzyletnich, rs. 5,000, wygrał „Baronet” hr. L. Krasińskiego; drugą była „Arkonia” Ursyn Niemcewicz, nad-

to biegł „Sasin Grabowski” p. L. Grabowskiego i siedm innych koni.

Nagrodę „ks. Dołgorukowa”, rs. 3,000, wygrała niezmordowana „Fine Mouche” p. L. Grabowskiego, kiedy „Highland” h. L. Krasińskiego ledwie był piątym.

— Zapisy.

Zmarły w dniu 6-ym b. m. ś. p. Paweł Kużawski, b. oficer b. wojska polskiego, emeryt, testamentem złożonym u rejenta Truszkowskiego, poczynił znaczne zapisy na cele dobroczynne i użyteczności publicznej.

Z majątku swego przekazał on rs. 4,000 na budowę kościoła Wszystkich Świętych, a rs. 1,000 na budowę kościoła św. Aleksandra.

Po rubli tysiąc przeznaczył również na Instytut głuchoniemych i ociemniałych, na szpital paralityków przy ulicy Nowo-Wiejskiej i na szpital dziecięcy przy ulicy Aleksandrja.

Nadto zapisał także rs. 300 dla nędzy wyjątkowej.

Ogólna suma zapisów wynosi rs. 8,300.

— Sztuka krajowa.

Na wystawie Towarzystwa popierania sztuk pięknych oddawna znajdują się próby rzeźb terracottowych treści religijnej, przeznaczone do użytku kościołów.

Pomimo niezaprzeczonej wartości stacyj i figur, będących dziełem zasłużonych artystów, osoby interesowane nie zwróciły na nie uwagi.

Ponieważ do nowych i restaurowanych świątyń już kilkakrotnie sprowadzano szablonowe terracotty z Belgji, uważamy za stosowne przypomnieć tak komitetom budowlanym, jak i pp. budowniczym o istnieniu sztuki krajowej, którą popierać należy.

— Sztuka i przemysł.

W handlu ukazały się przedmioty galanterijne, ręcznie malowane przez tutejsze panie zajmujące się malarstwem.

Tym razem znajdujemy kompozycje oryginalne, wkraczające w dziedzinę satyry i humoru.

Na papierosnicach, portmonetkach i t. p. przedmiotach można spotkać niemców wkraczających za zarobkiem do Warszawy, przesadne mody itp.

Przedmioty te, do pewnego stopnia posiadające wartość artystyczną, chętnie są kupowane.

— Przewodnicy po mieście.

Administracja pewnego hotelu zaprowadziła dogodną dla cudzoziemców innowację, zasadzającą się na utrzymywaniu przy hotelu przewodników po Warszawie.

Ciceroni władają kilkoma cudzoziemskimi językami i znajomością miasta oraz jego okolic.

Tym sposobem projektowane biuro przewodników stało się już mniej potrzebnem.

— Niepomysłne żniwa.

Z rozmaitych okolic kraju otrzymujemy wiadomości o niepomysłnie rozpoczętych żniwach.

W siedleckim i lubelskim codziennie tawlewy moczą oziminę, do której sprzętu przystąpiono już przed tygodniem.

Wobec dżdżystej pogody, roboty około żniw w wielu miejscach zostały wstrzymane.

— Zakup koni.

Zarząd tramwajowy dokonywa nowego zakupu koni na Węgrzech.

Ożywiony ruch zniewala towarzystwo do częstego zasilania inwentarza pociągowego nowymi nabytkami.

— Rolety z... reklamami.

Kilku naszych znajomych zamieszkałych w Alei Jerozolimskiej otrzymało wizytę agenta, który proponował używanie rolet zadrukowanych... reklamami.

Pomysłowy agent w zamian za ustępstwo oferuje rolety bezinteresownie.

Podobno pomimo tej hojności, dotąd nie znaleźli się amatorowie na tego rodzaju rolety, będące nowym objawem dzisiejszej manji reklamowej.

— Nowy figiel.

Na ulicach ukazali się cudzoziemcy, mający do sprzedania przyrządy do nawlekania igieł.

Przyrządowi niepodobna odmówić dowcipnego pomysłu.

— Wygrana.

Jeszcze jeden z tutejszych mieszkańców został wybrańcem fortuny podczas ostatniego ciągnięcia pożyczki premjowej, a co dziwniejsza, kapryśny los obdarzył wygraną 5,000 rs. człowieka istotnie potrzebującego i na ten dar fortuny w pełni zasługującego.

Jest nim p. Karol Zarzecki, b. oficjalista, człowiek 70-letni, posiadający nader skromne fundusze.

Bilet pożyczki premjowej otrzymał przed paru la-

ty tytułem gratyfikacji, przy rozstawianiu się ze swoim chlebobdawcą.

Pomimo przykrego nieraz położenia, Zarzecki papieru nie sprzedał i teraz ma zapewnione utrzymanie na sędziwe lata.

= Sympatyczny duet.

Na podwórzach w dzielnicy staromiejskiej można spotykać codziennie dwóch białowłosych starców, z których młodszy liczy lat 86.

Staruszkowie niegdyś należeli do wielkiej armii napoleońskiej, w której służyli obaj jako ulani.

Od lat co najmniej trzydziestu wiara pracuje na polu artystycznym, obadwaj bowiem wygrywają na skrzypcach tańce i śpiewy staroswieckie, dzisiejszemu pokoleniu już nieznane.

= Za ocean.

W dniu onegdajszym wyjechała z Warszawy, udając się za ocean, młoda izraelitka K. N., celem zaślubienia narzeczonego, który przebywa w Nowym-Orleanie.

Samotna i tak daleka podróż 17-letniej dziewczyny należy w naszych stosunkach do faktów istotnie wyjątkowych.

Należy wreszcie dodać, iż dziewczyna ta narzeczonego prawie nie zna, była z nim zaręczoną jako dziesięcioletnie dziecko.

Obecnie nadeszła chwila spełnienia wzajemnych zobowiązań, a że narzeczony sam nie może przyjechać, rodzice więc wyprawili córkę do niego.

Sądząc z pożegnania, jakie się odbywało na dworcu kolejowym, wątpić należy, aby dziewczyna z chęcią udawała się w daleką drogę.

Matkę ciągle mdlejącą musiano przemocą odrywać od córki.

= Trzecia narzeczona.

Czeladnik szewski K., o którego figlu podwójnych zapowiedzi wspominaliśmy dziś rano, jest niepospolitym lowelasem.

Oto już po wniesieniu skargi przez dwie ex-narzeczona zjawiała się trzecia w osobie córki ogrodnika z Woli.

W trakcie ogłoszonych podwójnych zapowiedzi, K. zaręczył się z nią i pierwsza zapowiedź miała wyjść w najbliższą niedzielę.

Dziwny człowiek zamierzał właśnie przemeldować się do innego cyrku, aby w innej trzeciej z kolei parafii dać na zapowiedzie.

Zeznanie trzeciej narzeczonej stanowi teraz okoliczność obciążającą winę K.

Jaki w tem wszystkim mógł tkwić zamiar i co K. zamyslał w rezultacie począć?—doprawdy trudno się domyślić.

= Życie nad stan.

W tych dniach zniknął z horyzontu Warszawy młody, inteligentny człowiek, który prowadził życie nader zbyt koczownicze.

Był on agentem jednego z towarzystw asekuracyjnych i chociaż wiadano, że może zarobić parę tysięcy rubli rocznie, dziwiono się, skąd X. ma na utrzymanie koni, opłacanie drogiego mieszkania, wyprawianie lukullusowych biesiad itp.

Teraz dopiero zagadka się wyjaśniła.

Agent wnoszone na jego ręce składki asekuracyjne obracał na swoje potrzeby, a interesantom wręczał fałszywe kwity.

Przez parę lat podstępna asekuracja zupełnie się udawała i agent nadużył zaufania wielu osób na sumę około 20,000 rs.

Prócz tego pozaciągał długi, pozarywał wielu kupców na dostarczone towary.

Nareszcie struna musiała pęknąć i oszust widząc, iż wszystko lada dzień się wyda, uciekł za granicę.

W sam dzień wyjazdu u jednego z jubilerów wziął rzekomo dla pokazania drugiej osobie klejnoty wartości 1000 rs.

Za biegiem wysłano listy gończe, chociaż mocno już spóźnione.

= Kradzieże.

Nocny wczorajszy z letniego mieszkania pod Włochami, panu w Skrzetowskim skradziono garderobę, bieliznę i kilkanaście sztuk srebra stołowego, razem na sumę około 200 rs.—Przy wysiadaniu z wagonu tramwajowego na Królewskiej pani Celina Bajnowska uroniła portmonetkę z kilkudziesięciu rublami; portmonetkę podniósł jakiś wyrostek i w oczach poszkodowanej z łupem tym bezkarnie zemknął.—Na Prostej pod nrem 1-ym z kuchni mieszkania Bercego skradziono rondle, samowar i ośm srebrnych łyżeczek.

= Przejechania.

Na Piękiej Tomasz Raniecki dyszlem wozu roboczego stał zraniony nader ciężko w głowę.

Za rogatkami wolskimi Michałina Pustakowa została przejechana przez wóz frachtowy i uległa złamaniu prawej ręki oraz zwichnięciu nogi.

= Zuchwały napad.

Nocy dzisiejszej na Grzybowie trzech rabusie usiłovali z przejeżdżającego wozu skraść towary.

Wóznicą Kazimierz Olszewski, zamieszkały pod nrem 52-im na Prostej, stawiał łotrom opór, wołając o pomoc.

Rabusie, nie dokonawszy kradzieży, zdolali umknąć, lecz

Olszewski został przez nich tak ciężko pobity i poraniony, iż odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym z prawego brzegu Wisły rzucił się do wody Jan Dłuziński, robotnik fabryczny.

Tonącego już wyratował jakiś rybak niewiadomego nazwiska.

Dłuziński zeznał, iż dlatego zamierzał odebrać sobie życie, ponieważ utracił miejsce w fabryce i nie mógł znaleźć żadnego zarobku.

To ostatnie okazało się nieprawdziwem, gdyż Dłuziński miał już zapewnione korzystne zajęcie, tylko przepijając resztę grosza do fabryki od trzech dni nie przychodził.

= Dla uczniów.

W Łodzi jeden z prywatnych nauczycieli zbudował własnego pomysłu przyrząd, mający na celu przeszkadzanie pochylemu siedzeniu w szkole i pochylaniu głowy przy pisaniu.

Przyrząd podtrzymuje głowę ucznia w prawidłowej pozycji i przeszkadza przyciskaniu piersi do ławki.

Wynalazek ten pedagogiczny ma być poddany drobiazgowym próbom.

= Urodzaj jagód.

Poziomki, jagody czarne i maliny obrodziły się nadzwyczaj obficie tego roku.

Lasy w okolicy Nowej Aleksandrii i wzgórza pod Kazimierzem są literalnie obsypane jagodami, które całemi beczkami wysyłane są do Warszawy i innych miast.

Podobno jagody czarne znajdują szerokie zastosowanie przy wyrobie nalewek i win czerwonych.

= Do Ameryki.

Dwóch trzynastoletnich wyrostków, których rodzice zamieszkują w Lublinie, wybrało się, jak donosi *Gaz. lub.*, do Ameryki.

Oczywiście, że nie zakosztowawszy rozkoszy stepów Nowego Świata, tak malowniczo opisywanych w dziełkach podróżniczych, młodzi amatorowie przygód zostali zwrócenii rodzicom z sąsiedniego powiatu.

Podobne wypadki, w których niemałą rolę odegrała rozigrana po dziecinnej fantazji, powtarzały się już kilkakrotnie.

= Złe wyrachowanie.

W pewnym miasteczku w pobliżu Warszawy miejscowy lekarz zaślubił córkę aptekarza.

Zdawało się, iż to zespolenie musi wpłynąć na pomyślny przebieg interesów teścia i zięcia, którzy się teraz z obowiązku wzajemnie mogli wspierać.

Lekarz od dnia ślubu od razu utracił całą praktykę.

Wszyscy pacjenci woleli jeździć do sąsiedniego miasta, a nawet sprowadzali ztamtąd lekarza, o miejscowym zaś wiedzieć nie chcieli.

Jednocześnie i w aptece nielepiej się działo; liczba recept zmniejszyła się przeszło o 50%.

Okazało się, iż publiczność zupełnie straciła zaufanie do lekarza, który został zięciem aptekarza; obawiano się kosztownych, a co ważniejsze niepotrzebnych recept.

Chociaż młody lekarz jest sumiennym i ani mu przez myśl nie przeszło urządzać spekulacji na korzyść teścia, podejrzliwej jednak opinii nie nie zdołało przekonać.

Dość, że po czterech miesiącach zupełnej bezczynności lekarz ujrzał się zmuszonym miasteczko opuścić i szukać praktyki gdzieindziej.

Z chwilą wyjazdu zięcia, a przyjazdu nowego lekarza, co nastąpiło dopiero przed dwoma tygodniami, obrót w aptece znakomicie się powiększył.

ZE ŚWIATA.

× Ze Lwowa donoszą nam d. 13-go b. m.: Ostatnie zgromadzenie lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych z powodu złania się z Towarzystwem krakowskim w jedną całość, odbyło się wczoraj, pod przewodnictwem Henryka hr. Skarbka. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo w ciągu 18-letniego istnienia urządziło 18 wystaw dorocznych i dwie wystawy nadzwyczajne. Wydane utwory znakomitych polskich malarzy kosztem Tow. rozeszły się w tysiącach egzemplarzy, a artyści za pośrednictwem Tow. sprzedali dzieł swoich za 55,834 złr. Celem pokrycia wydatków zmuszone było Towarzystwo użyć nie tylko całego funduszu obrotowego i zapasowego, lecz musiano jeszcze zaczerpnąć z funduszu galerii obrazów 400 złr. Niekorzystny wynik sprawozdania kładzie Towarzystwo na karb „braku poparcia ze strony publiczności i publicystyki”. Z mojej strony dodać muszę, że zarzut braku poparcia ze strony publicystyki odnosi się do umieszczania w tułej dziennikach niefachowych i stronicznych recenzji.—Prawdopodobnie nie będziemy mieli nowego teatru. Komisja, wydelegowana z łona rady miejskiej, uchwalila zbadać jeszcze raz teatr w gmachu hr. Skarb-

ka, celem przekonania się, czy jego rekonstrukcja nie byłaby możliwa. Projekt odpowiedni ma być przedstawiony namiestnictwu.—Dzisiejszej nocy podczas arestowania zbiegłego z szeregów żołnierza Hostyńskiego, zdarzył się wypadek morderstwa. Hostyński przebił bagnietem policjanta Szewczuka, który dziś wieczorem umarł w szpitalu wojskowym.—Pogrzeb infułata ks. Karola Mossinga odbył się dziś o godzinie 11-ej rano z wielką okazałością i przy udziale duchowieństwa wszystkich trzech obrządków. Ekspatacji zwłok dokonał areybiskup ks. Morawski w asystencji infułatów ks. Puzyny i Jurkowskiego.

× Charakterystycznym dla stosunków szkolnych w poznańskim jest list, pisany przez ucznia kl. 3-ej czwartej szkoły miejskiej w Poznaniu, do prezydującego w komitecie kolonij letnich. List ten cytują miejscowe gazety, a brzmi on jak następuje: „Poznań 9-go lipca. Wilmożni Pan Dobrowolki i szczeniwi do Kruszwica pszejachalem ja mum tute bardzo dabsze.” Biedne dzieci, które tak nauczono pisać w ojczystym języku.

× Niedobór. Z budżetu, nadesłanego nam przez zakład dobroczynny św. Kazimierza w Paryżu, przekonujemy się, że instytucja miała deficytu 5,000 franków, który wynikał ze zmniejszenia składek w tym roku i nieopłacania onych przez wszystkich członków. Personal instytucji wynosi 129 osób, między którymi jest: 14 zakonnic, 32 weteranów, 56 dziewcząt, 18 chłopców i 2 wdowy.

× Uczynność kanclerza. Rodzinny zamek Bismarka, Schoenhausen, w którym znajduje się muzeum ofiarowanych mu podczas jubileuszu podarków, zamkniętym jest dla publiczności. Niedawno, jak donosi *Berl. Bör. Courr.*, berliński klub historyczny pragnął zwiedzić zamek, lecz otrzymał w drodze telegraficznej odmowną odpowiedź.

× Papierowe kule. Dziennik wychodzący w Saint Lo, we Francji, *Gars normand*, donosi o osobliwym rodzaju oszustwa, jakim wzbogacili się dostawcy i niektórzy współwinni przedstawiciele rządu obrony narodowej w zimie r. 1870—71. Pewien właściciel domu w Normandji zachował z czasu wojny pewną liczbę nabożów do karabinów Remingtona, pozostawionych przez kwaterujących wówczas u niego gwardzistów ruchomych. Obecnie wydobył je i chciał stopić. Wydały mu się wszakże niezwykajnie lekkie. W istocie były one zrobione z masy papierowej i pociągnięte tylko cienką warstwą ołowiu. Ta metoda fabrykacyjna przypomina buty z podeszwami papierowymi, w które zaopatrzono armję loarską.

× Na prerjach w Kanzas rozegrała się niedawno scena, jakby wyjęta z powieści autora „Ostatniego z Mohikanów”. Do wyprawy, mającej na celu ściganie rozbójniczych band indjan, przyłączył się 17-letni myśliwiec, nazwiskiem Gay, prawdziwe dziecię stepów. Podczas polowania na bawoły Gay odłączył się od oddziału i nagle spostrzegł, że jest otoczonym przez 30-tu czerwonoskórych, którzy, odciawszy mu drogę, rozpoczęli atak gestami wystrzałami. Gay zabija tedy konia, aby przygotować sobie rodzaj ochronnego walnu, a będąc uzbrojony w gwintówkę i rewolwer, postanawia walczyć do ostatniego przeciw przemagającej sile. Broniąc się i odstrzelując jaknajczęściej, kładzie trupem połowę napastników, lecz indjanie biorą go podstępnie i Gay pada, trafiony trzema kulami. Ponieważ kule nie zabiły na miejscu Gaya, więc, aby się nie dostać żywym w ręce czerwonoskórych, młody myśliwiec ostatnim wysiłkiem pakuje sobie w mózg kulę rewolwerową. Historję rozpaczliwej tej walki i jej tragicznego rozwiązania opowiedział następnie jeden z ujętych indjan oficerowi, prowadzącemu oddział, do którego Gay należał.

× Mimowolny humor mieści się w następującym sprawozdaniu z uroczystości okrętowej, pomieszczonej w jednym z pism kanadyjskich. Dziennik pisze poważnie: „Spuszczanie okrętu „Clytia” odbyło się szczęśliwie. Zwykła ceremonia chrztu dopełniona została przez miss Izabellę Campbell, która miała na tej uroczystości świetną tualietę spacerową. Objętość jej wynosi 1,200 tonn, a na pokładzie może pomieścić 6 ciężkich armat.”

Nekrologia.

† S. p. Władysław Bortnowski, były członek komory warszawskiej i wierzbołowskiej, członek archikonfraterni literackiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami zakończył życie dnia 15-go lipca 1886 roku, przeżywszy lat 65. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Aleksandra dnia 17-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie 11-ej zrana, wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 6-ej po południu, na które pozostała żona, córki i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. 2—2559—

† S. p. Aniela z Jarzynów Walner, po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 15-ym b. m. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 53. Wyprowadzenie zwłok odbędzie dnia 18-go b. m., to jest w niedzielę, o godzinie 5-ej po południu, ze Słodowca, za rogatką marymonką, na cmen-

arz powązkowski, na które stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2555—

† W sobotę, to jest dnia 17-go lipca r. b., jako w rocznicę imienia ś. p. Aleksego **Dobieckiego**, odprawiona będzie wotywa żałobna za spókoj jego duszy, o godzinie 10-ej zrana w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, na które pozostała żona zaprasza krewnych i przyjaciół.

† Za duszę ś. p. Aleksego **Tadensza Chlebowskiego**, jako w dzień jego imienia, odbędzie się żałobna wotywa w sobotę, to jest dnia 17-go lipca r. b., w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie 10-ej zrana. —2557—

† Wszystkim kolegom i koleżankom córek moich artystom opery warszawskiej, którzy przyjęli łaskawy udział w wykonaniu solowych i chóralnych śpiewów, podczas żałobnego nabożeństwa odprawionego za spókoj dny męży mego ś. p. **Władysława Pilza**, składam serdeczne podziękowanie. — **Marja Pilz z córkami.** —2553

Nadśłane.

„OAZA”, letni salon gastronomiczny przy handlu win i delikatesów **Ant. Stepkowskiego**, plac Teatralny 9, otwarty od godz. 11-tej rano. (Telefonu nr 130).

Z Cesarstwa.

Z powodu podróży odbytej świeżo przez Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza po prowincjach nadbałtyckich i mowy mianiej do przedstawicieli tych prowincyj, *Nowoje wremja* wypowiada kilka uwag ogólnych, wyjaśniających niektóre strony współczesnej polityki wewnętrznej. Opinia publiczna, powiada pomieniony organ, tak mocno w obecnych czasach jest przejęta przeświadczeniem konieczności ściślejszego zjednoczenia narodowości kraj nasz zamieszkujących — zwłaszcza w przedmiocie spraw polskich, że przestało to już stanowić dla kogokolwiek bądź kwestję. Wymagania czasu wcieliły owe pojęcia konieczności jakby w prawa państwowe, t. j. w ogólny program współczesnej polityki wewnętrznej, a to bez względu na historyczną przeszłość narodowości, o którą idzie. I oto właśnie powód, dla którego nieustannie powoływano się mieszkańców nadbałtyckich na swoją historyczną wierność dla Rosji, na zupełny brak w ich historii czegoś podobnego do nieszczęśliwych wypadków z życia sąsiedniego przywilaśńskiego pogranicza, nie mogą mieć nateraz żadnego znaczenia. System zjednoczenia, tak samo jak i każdy inny system polityki wewnętrznej, nie może być dla niego ani karą ani nagrodą. Wypływa on wprost z potrzeb współczesnej nam fazy naszego życia państwowego, odpowiada interesom tego ostatniego, zwłaszcza przy zestawieniu z pewnymi ostreymi zmianami w ustroju i potęgde sąsiednich krajów, zmianami, których trzydzieści lat temu nawet przeczuwać nie było można. Prawdziwy pożytek dla kraju jest także zależny od zjednoczenia, o którym dotąd na miejscu tak uporeczywano powatpiwano. Pod jednym względem pożytek ten jasno został sformułowany w adresie, złożonym niedawno temu miejscowemu kuratorowi Kapustinowi z powodu jego przeniesienia się do Rygi. Jest to duchowe zjednoczenie się napowrót z Rosją dawniej spuścizny cesarzy rosyjskich, wewnętrzne ciążenie ku Rosji tego kraju, gdzie w dawnych czasach zostało wzniecone, następnie niemieckie, a następnie Jurjew, rozszerzenie na pogranicze bałtyckie tych instytucyj, które oddawna cieszy się pozostała Rosja i których dotąd pozbawiona była nieposiadająca zupełnych praw większość ludności kraju nadbałtyckiego. Mniejszość rozumie się nietylko nie skarżyła się na brak ogólnie rosyjskich porządków w samorządzie, policji i sądzie, ale nawet sprzeciwiała im się wszelkimi siłami, stając w obronie swoich kastowo-szczepowych egoistycznych interesów. Czyż potrzeba przypominać, że pożytek ogromnej większości mieszkańców kraju nie może iść w porównanie z wrzekomym uszczerbkiem dla historycznie dzierżącej władzę mniejszości. Uszczerbek ten bezwzględnie jest tylko fikcyjnym, bo istotne interesy samych nawet baronów i pastordów nie mogą leżeć w ich przywilejach, które rychlej czy później, co rzecz obojętna, musiałyby runąć, a w jaki sposób to by się dekonowało, nikt naturalnie przewidzieć nie może. W interesie samych uprzywilejowanych klas nadbałtyckich wprost i niewątpliwie leży, aby pozbyć się swoich historycznych przywilejów spokojnie, oddając je w ręce rządu i tworząc zjednoczoną z pozostałą Rosją, klasę cywilizowaną, której i tak z powodu jej cywilizacji pozostanie wiele przywilejów w porównaniu z młodszą bracią. Pewną rękocię pomyślności daje się przeto zarówno w interesie bogatych, jak i biednych, niemieckich, jak i estońsko-łotyjskich obywateli kraju nadbałtyckiego. Ich rzeczą jest korzystać z rezultatów polityki, która oddać głośno została uznana za niedościgną chwianiu się.

Lubo — powiadają *Petersburskija wiadomości* — doniesieniu półurzędowego petersburskiego dziennika *Nemzet* o zawarciu pomiędzy Rumunją a Rosją tajnego układu co do przejścia wojsk rosyjskich przez terytorjum rumuńskie, w Bukareszcie urządzenie zaprzeczono, pomimo to wszystko część prasy zagranicznej zajmuje się gorliwie tą kwestją i puszcza się nawet na rozmaite domysły i kombinacje dotyczące znaczenia takiego układu z punktu widzenia polityki międzynarodowej. Po oficjalnem ze strony Rumunji zaprzeczeniu nie mogą naturalnie istnieć żadne zasady do twierdzenia, że między Petersburgiem a Bukaresztem przyszło już do jakichbądź ważnych postanowień; dostrzegać się jednak daje, że ostatnimi czasy w kierunku rumuńskiej polityki zagranicznej zaszły pewne zmiany. Podróż rumuńskiego ministra wojny p. Angelesku, podjęta z początkiem wiosny do Rosji, oziębienie stosunków Rumunji z Austro-Węgrami, otrzymane świeżo drogą na Wiedeń kateryczne zaprzeczenie pogłoskom o zamierzonych jakoby odwiedzinach, jakie rumuński prezes ministrów p. Bratiano miał złożyć kierownikowi polityki austro-węgierskiej i nakoniec niedawne narady rumuńskich mężów stanu, odbywane pod prezydencją samego króla Karola w jego letniej rezydencji Sinai, wszystko to są oznaki, że i Rumunja przedsięwzięła we właściwym czasie środki ostrożności, aby jej znienacka nie zaskoczyły możliwe w przyszłości wypadki. Bardzo być może, że w stolicy młodego królestwa przyszli nakoniec do przekonania, że jedynie tylko w przymierzu z Rosją Rumunja może myśleć o dalszem osiągnięciu swoich ideałów narodowych i państwowych. Bądźco bądź Rosja musi z najbaczniejszą uwagą śledzić bieg i rozwój tego rusofilskiego kierunku w przedsiönku Bałkanów, kierunku odpowiadającego zarówno rosyjskim, jakoteż rumuńskim interesom.

Z ostatniej chwili.

Rada ministrów, na której Gladstone ma się podać do dymisji, odbędzie się dopiero w dniu jutrzejszym. Utworzenie nowego gabinetu ma być powierzonem lordowi Salisbury z zaważaniem do porady Hartingtona. Nie ma zamiaru utworzenia ministerjum koalicyjnego, lecz unijonisci liberalni będą popierali rząd Salisbury, dopóki nowy gabinet w każdej kwestji prawodawczej radzić się będzie Hartingtona.

Ajencja Reutersa zaprzecza stanowczo wiadomościom podanym w pismach, jakoby lord Rosebery rozesłał do mocarstw notę, oznajmującą o wysłaniu na Dardanelle trzech pancerników. Wiadomość ta według zapewnienia ajencji londyńskiej jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

We Włoszech także cyfry biuletynu dziennego zdają się dążyć ku zmniejszeniu. We Francavilla było 44 zasląbnięć i 17 zgonów, w Latiano zachorowało 25, zmarło 10 osób; w San Vito zachorowało 20, zmarła 1; w Brindisi na 11 chorych zmarło 3, w Erchie na 8-miu zapadłych 2 zakończyło życie. W innych punktach liczba wypadków nie przekracza kilku.

W Rioce (Finme) od dnia 24 go czerwca do 14-go lipca było ogółem 69 wypadków cholery, z których przeszło połowa 41, skończyła się śmiercią. W Salsaku ogółem było 9 zasląbnięć i 4 wypadki śmierci. Obecnie liczba wypadków się zmniejsza. Ostatniej doby (z 13-go na 14-ty) zachorowało 6 osób, zmarło 3. W Trjeście tegoż dnia zachorowało 3 osoby, zmarła jedna.

TELEGRAMY

„KURJER WARSZAWSKI”

Poznan 16-go lipca. — Ks. kanonik Kurowski, który dwa lata odsiedział w więzieniu, skazany za wykonywanie funkcyj arcybiskupich z delegacji ks. kardynała Ledóchowskiego, złożonego z urzędu, został obecnie ulaskawiony.

Sofja 16-go lipca. — Wieści, szerzone przez nieprzyjazne rządowi tutejszemu organa o rzekomem wkroczeniu na terytorjum Macedonji band zbrojnych bułgarskich, są prostym wymysłem. Bandy, które się pojawiły w Macedonji, złożone są prawdopodobnie z żywołów greckich. Rząd bułgarski postanowił zachować najściślejszą lojalność względem Turcji.

Belgrad 16-go lipca. — Niewątpliwem jest, iż komisja sprawdzająca wybory umorzy mandaty wszystkich deputowanych, którzy nie posiadali wydanego w formie legalnej certyfikatu wyborczego. Wszyscy zagrożeni tym środkiem deputowani należą do opozycji.

Filipopol 16 go lipca. — Według planów re-

formy zamierzonej przez rząd bułgarski w Rumelji wschodniej utworzonych będzie 27 sądów pierwszej instancji, po jednym w każdym powiecie, 6 trybunałów drugiej instancji w stolicach departamentów, oraz trybunał apelacyjny w Filipopolu. Dyrektorem założonej tu filji sofijskiego banku narodowego ma być mianowany były członek bułgarskiej rady stanu Ikomonow.

(Ajencja północna.)

Paryż 16-go lipca. — W senacie z powodu wydalenia hr. Aumale odbyło się burzliwe posiedzenie. Jeden z senatorów, Larentie, nazwał środek zarządzony przez ministra wojny czynem haniebnym. Jen. Boulanger odpowiedział, że nie dopuszcza podobnych obelg i dodał, że i na przyszłość będzie wypełniał to, co jest obowiązkiem ministra rzecyzpospolitej i po posiedzeniu wyzwał Larentie na pojedynek. Senat większością 157 głosów przeciw 78 pochwalił postąpienie rządu. Sesja izby i senatu zawieszona.

Sofja 16-go lipca. — Minister wojny oświadczył, że pożyczka 38 milionów jest przeznaczoną na uzbrojenie stotysięcznej armji. W Czirtaniu odbył się li-czny meeting nieprzyjazny rządowi.

Petersburg 16-go lipca. — Ogłoszonem zostało rozporządzenie, podwyższające opłatę kwaternikową w Królestwie Polskiem. Mocą tegoż rozporządzenia pobór kwaternikowego poruczony zostaje miejscowym władzom skarbowym.

Petersburg 16-go lipca. — Ambasador niemiecki wyjechał wczoraj za urlopem trzechmiesięcznym za granicę.

Z sądów.

Trzy wyroki.

Korespondent *Warszawskiego dziennika* w liście z Zamościa podaje następujące sprawozdanie ze sprawy, sądowniej niedawno w zjeździe sędziów pokoju drugiego okręgu gubern. lubelskiej podczas sesji majowej.

W końcu zeszłego i w początku r. b. sędzia pokoju m. Hrubieszowa wydał trzy wyroki, które wywołały niezwykłą sensację w pow. hrubieszowskim pomiędzy byłymi małtami, tak zwanymi opornymi. Na zasadzie pierwszego wyroku 16 osób (8 mężczyzn i 8 kobiet), wszystkie usiłujące uchylić się od spełnienia wymagań § 29-go przepisów karnych, zostały skazane na karę pieniężną po rs. 50 każda, lub też, w razie niemożności zapłacenia, na obojętne areszt. Niestosowanie się do przepisów prawnych polegało na tem, że osoby te żyły z sobą na zasadzie przyłączenia ślubu za granicą w unickich lub katolickich parafiach, a uchylili się od przyjęcia sakramentu małżeństwa według obrządku prawosławnego. Wyższa władza administracyjna, za pośrednictwem naczelnika powiatu, oznajmiła tym ośmiu parom, aby rozłączyli się, te jednakże nie przestali żyć w nieprawych związkach.

W liczbie tych osób znajdował się także p. W. G., mieszkaniec Hrubieszowa, odznaczający się fanatyzmem w wysokim stopniu. Drugim wyrokiem tenże p. W. G. i inne dwie osoby, za upieranie się przy prowadzeniu robót w święto Przemienienia Pańskiego, 6-go sierpnia 1885-go r., ku zgorszeniu sąsiadów, skazani zostali przez sędziego pokoju na zasadzie § 36-go ustawy karniej, w związku z § 25-ym i 27-ym ustawy o zapobieganiu przestępstwom podług XIV-go tomu Zbioru Praw, wydania z r. 1876-go, a także i na zasadzie interpretacji ich zgodnie z § 13-ym ustawy postępowania karnego, na grzywny: p. W. G. w ilości 50 rs., dwie zaś inne osoby, wskutek okoliczności łagodzących, jedna na 16 rs., druga zaś (nieletnia) na 3 rs., a w razie niemożności zapłaty na odpowiedni areszt. Nakoniec trzecim wyrokiem tenże sam p. W. G., za odmówienie wykonania przysięgi przed duchownym prawosławnym, w sprawie, w której był wezwany przez sędziego pokoju na świadka, został skazany na grzywny w ilości 50 rs. Od wszystkich tych wyroków obwinieni apelowali, a ponieważ w tych trzech sprawach obwiniony był p. W. G., przeto zjazd sędziów rozpatrywał sprawę co do wszystkich przestępstw.

Wyrok drugi i trzeci zjazd zatwierdził; oskarżony p. W. G. za wszystkie przestępstwa został skazany na zapłacenie 50 rs. lub 15-dniowy areszt. Co się zaś tyczy pierwszego wyroku (o nieprawym związku małżeńskim), zjazd postanowił wyrok sędziego uchylić i sprawę oddać prokuratorowi, dla odesłania jej do duchownego konsystorza prawosławnego.

Od wszystkich wyroków zjazdu adwokat obwinionego zaapelował i sprawy zapewne przejdą do senatu.

Mojem zdaniem, wyrok zjazdu w rzeczonych sprawach ma bardzo ważne znaczenie dla tych okolic naszego kraju, w których znajdują się byli unicy, tak zwani oporni. Dla całej połowy gubern. lubelskiej istnieje już przynajmniej precedens, a teraz tylko jest rzeczą administracji, policji, władzy prokuratorialnej i prawosławnego duchowieństwa baczyć, aby takie przestępstwa upornych, które dotąd nie dochodziły do sądu, były tamże oddawane, a także aby rozpoczęta sprawa doprowadzić do końca, jeżeli w pierwszej instancji grzywny ograniczały się do kopiejek, co zupełnie jest możliwem przy rozpatrywaniu takich spraw przez sądy gminne. I owe 16 osób, obwinionych o nieprawne pożywanie, nie uniknęły jeszcze przecie sądowej odpowiedzialności. Jeżeli konsystorz zdecydował, że to są nieprawne związki, a przeto powinny być rozłączone, to taka decyzja będzie ogłoszona obwinionym przez naczelnika powiatu. Jeżeli zaś nie rozłączyliby się nadal, w takim razie, na zasadzie § 29-go ustawy karniej, naczelnicy powiatów oddadzą do sądu sprawę o niespełnianie prawnych żądań władzy.

GIEŁDA.

Warszawa d. 16-go lipca 1886 r.

W skutek niższych notowań berlińskich i szacowań dzisiejszych wyżej 198 m. za 100 rs. nie sięgających. Giełda warszawska usposobiona była dla walut obcych korzystnie. Kursa podniesione z początku, później jeszcze ku wyższym dążyły, a chociaż obroty były bardzo skromne, jednakże przewaga podaży nie tak silnie czuć się dawała.

Za weksle długoterminowe na Berlin 50.82½ żądano, zapłacono za pewną ilość 50.75 i chętnieby jeszcze płacić 50.72½. Krótkoterminowe obracano po 50.60 i 50.62½ przy żądaniu 50.70 i chęci płacenia 50.60.

Na pomniejsze miasta niemieckie nie robiono żadnych interesów.

Na Londyn 10.27 żądano, 10.25 płacić chętnie — po 10.26 i 10.26½, pewnych transakcyj dokonano.

Na Paryż 40.95 żądano, 40.85 płacić chętnie lecz do transakcyj nie doszło.

Na Wiedeń 81.75 żądano, również bez ruchu, przy chęci płacenia 81.45.

Papiery również w nieznacznych obrótach.

Listy likwidacyjne 92.80 i 92.50, płacono 92.50 za większe i 92.35 za mniejsze i o 10 kop. niżej tych cen większe nawet ilości ulokowałyby można.

Pożyczka wschodnia 99.59 w I i II, 99.75 w III-ej. Półdziesiątki 98. Wszystkie kupowaneby chętnie o 50 kop. niżej.

Listy zastawne ziemskie serji I, II, III i IV 100.80, płacono 100.40. Serja V kupowana po 98.75, 98.70, 98.65, 98.60 i 98.55 przy chęci płacenia 98.50. Żądano 98.85.

Listy miejskie 99, 98, 97.40, 97.20, za I-a 98.25, za II-a 97.25, za III-a 97, za IV-tą 96.80 płacono.

Obliży 94.75 i 94.25, płacono 94.25 i 93.80; większe kupowano po 94.50. Jutro losowanie na sumę 7,100 rs. Jest to trzecie z kolei losowanie tego papieru.

Listy łódzkie 95, 94, 93.75; o 75 kop. niżej łatwe do ulokowania.

Listy kaliskie nie notowane.

Akcji żądano: za stalowe 1,000. Podobno akcje zakładów metalowych p. f. B. Handtke były poszukiwane i chętnieby je nabywano.

Godzina 12-ta. Usposobienie mocne, chociaż ruch mały.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 16-go lipca 1886 r.

Dostawa pszenicy na targ dzisiejszy wynosiła 370 korcy, tak z próbek, jakoteż i osi.

Płacono za prawie wyborową, wyborowej bowiem prawdziwej nie było, 6.50 do 6.75 za korzec.

Pstrej drobna ilość po 5.85 sprzedano z próbek.

Żyta 130 korcy tylko, jak zwykle w piątki.

Ilość tę nieznacznie chętnie rozebrano, płacić w drobnych partjach po 4.50 do 4.65 za dobre i 4.35 za średnie.

Oprócz tego ofiarowano 30 korcy żyta nowego. Ziarno ładne i pełne, z pięknym kolorem, lecz nieco wilgotne.

Nowalijka ta kupiona została po 5 rs. za korzec, przez jednego z właścicieli wiatraków.

Owies mocniej nieco. 200 korcy ofiarowano i kupiono na potrzeby miejscowe, płacić po 3.35, 3.45 i 3.50, a wyborowe ziarno po 3.75 do 3.90.

Siana dosyć. Prawie cały dowóz z nowego zbioru. Płacono 25, 35, 40 do 45 za pud.

Ślomy mało, 30 do 35 kop. za pud płacono.

Magistrat miasta Warszawy. — Mam zaszczyt zawiadomić pp. właścicieli obligacji pożyczki miejskiej na urządzenie kanalizacji, że 3-cie losowanie numerów obligacji I-ej serji na sumę 7,100 rs. odbędzie się w sali sesyjnej magistratu na publicznym posiedzeniu w sobotę, tj. dnia 5/17 lipca r. b., o godzinie 11-ej rano.

Wejście do sali losowań dozwolone jest wszystkim osobom prywatnym, które zechcą znajdować się przy losowaniu.

W zast. prezydenta, radny magistratu,

radca stanu Gagatnicki.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 35. — Posiedzenie dnia 15-go lipca 1886 r.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I
10	Okopowa	Wiskoska Kat.	Wdowa, chorowita, dz. dr. 4.
40	Śliska	Wrzesień Mar.	Wdowa, dz. dr. 4, jedno cho.
31	Leszno	Fabiszeska Leo	Mąż w szpitalu, dz. dr. 3-je.
65	Grzybows.	Szpakoska Mar.	Wdowa, chora, dz. dr. 3-je.
5d	Jerozolim.	Jędrzejewska	Wdowa, dz. dr. 3-je.
91	Praga	Kalinowska Paul	Mąż nieobecny, dz. dr. 7-ro.
8	Jerozolim.	Olbrońska Mar	Wdowa, dz. dr. 4, jedno cho.
30	Czerniak	Podolski Aleks.	Żona ciężko chora, dz. 4.
8	Szczygła	Finkelsztejn A.	Mąż ciężko chory na oczy, dz. dr. 3-je.
7	Wróbla	Wysocki Kazim	Głuchoniemy, żona chora, dz. dr. 4-ro.
23	Nowolipie	Stankiewicz Ju.	Wdowa, dzieci drob. 4-ro.
74	Dzielnia	Brzezińska Ana	Wdowa, dzieci dr. 3-je.
11	Wolność	Szalik Michał	Niewiedomy, żona w szpitalu.
7	Dunajsz	Kunicka Józefa	Wdowa, dz. dr. 3-je.
62	Nowolinki	Różyńska Long	Mąż chory dzieci drob. 2-je.

— Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go czerwca 1886 r. do dnia 1-go lipca 1886 r. dobroczynną składką zasiliли ubogich, sprawdzonych przez siostry miłosierdzia.

Ofiary miesięczne: 1-go czerwca: jw. J. P. rs. 100, jw. [h]. A. Po. rs. 100, jw. hr. Or. Zamojska rs. 50, jw. hr. M. P. rs. 25, K. P. rs. 25, G. P. rs. 25, Ks. rs. 25, jw. ny Jan Bloch rs. 100, jw. Jan i Aleks. Goldstand rs. 55, wielmożny Wernicki rs. 15, wielmożny Cze. Biernacki rs. 10, w-ny L. Sy... rs. 1.

Ofiary jednorazowe: M. K. rs. 10, ks. Czetw. rs. 3, J. B. s. 25, N. N. rs. 10, N. N. N. N. na maszynę [do szycia rs. 30, w-ny dr. Baranowski rs. 5, z sum na rachunku przekazowym rs. 100, w-na Łępicka rs. 10, R. B. rs. 3, jw. ny hr. Stanisław Kossakowski rs. 20, procent półroczny od sumy z zapisu s. p. Rapackiej z banku rs. 118 kop. 64, procent półroczny od sumy z zapisu s. p. Rutkowskiego rs. 10 kop. 67, ks. Borkowski rs. 10, N. N. rs. 6, A. F. rs. 10, jw. na hr. A. Po. rs. 14, z redakcji „Biesiady literackiej“ rs. 2 kop. 60, z redakcji „Przeglądu katolickiego“ rs. 3 kop. 75.

Razem rs. 922 kop. 66.

Biuro wsparło w tym miesiącu 361 rodzin.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej. — Z procentu od kapitału legowanego przez s. p. Marjanę Juljanę Taube, przypada do rozdania w roku bieżącym dwa wsparcia dla osób wyznania rzymsko-katolickiego mieszkających miasta Warszawy, a mianowicie dla podupadłych: a) kupca w sumie rs. 75—i b) rzemieślnika rs. 75.

Kandydaci na pozyskanie tych wsparć winni najpóźniej do dnia 26 lipca (7 sierpnia) r. b. wnieść o to podanie do Rady miejskiej, z dołączeniem następujących dowodów:

1) metryki urodzenia kandydata;
2) świadectwa urzędu starszych zgromadzenia kupców w Warszawie, że kandydat jest zapisany w księgę kupców, albo świadectwo właściwego cechu, że kandydat jest rzemieślnikiem—i
3) świadectwo dwóch obywateli miasta Warszawy, o ubóstwie i moralnem prowadzeniu się kandydata, jak również, że jest stałym mieszkańcem miasta Warszawy.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu K. Puchalski.
Sekretarz rady Lechowicz.

TEATRA.

Letni. Dziś: „Piękna żonka”. Jutro: „Hugonoci” (występ p. Kamińskiego). — Nowy. Dziś: „Baron cygański” Jutro: „Wojna podczas pokoju”. — Alhambra: „Pani Doktor”. — Belle-Vue: „Nitouche”. — Nowy-Swiat: „Baron cygański”. — Buff: Przedstawienie trupy artystów ruskich „Bettina”.

Ogród koncertowy „Rozkosz”

ulica Twarda nr 6, dziś i codziennie koncert orkiestry warszawskiej pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda. Początek o godzinie 7 wieczorem, cały ogród oświetlony światłem elektrycznym.

— W dniu 15 lipca r. b. otworzyłem sklep przy ulicy Trebackiej róg Nowo-Senatorskiej (nr 2), który oprócz własnych nakładów zaopatrzyłem we wszelkie zabawki naukowe i gry towarzyskie innych wydawców, oraz bogaty wybór materiałów piśmiennych, książek dziecinnych, szkolnych, oleodruków i t. p., z czem polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Katalogi gratis, franco. Handlującym rabat. (860)

A. J. Wiśniakowski.

(Wydawnictwo zabawek pedagogicznych i gier towarzyskich).

— Literat hebrajski i wydawca rocznika „Kneses Isroel”, p. Rabinowicz, przeprowadził się na ulicę Pawia nr 11/7. (2536)

— Dr Tomasz Solman, ordynator kliniki chirurgicznej, przeniósł mieszkanie na ulicę Królewską nr 16, przyjmuje od 4 do 6. (2539)

— Dr Aleksander Przysański przeniósł mieszkanie na Stare-Miasto nr 27 nowy, dom Fukera. (2463)

(2489) Dr Grodzki leczy choroby sekretne, oraz niemoc wskutek takowych. Aleksandra 15.

— Od Lecznicy II, Senatorska 9, dom Rezlera. Doktor i Akuszer F. Guliński z dniem 15 lipca przyjmować będzie z chorobami kobiet od 3—4.

— Dr Malinowski, ord. szpit. dla dzieci, przyjmuje od 3—5 pp. Marszałkowska 120. (2514)

— Dr Józef Strzeszewski wyjechał za granicę. (2554b)

M. KICZOROWSKI.

Krakowskie-Przedmieście nr 7, Wierzbowa nr 7, poleca świeżo nadeszły transport Tytoni i Papierosów oryginalnych amerykańskich, oraz Cygar Hawańskich i Antwerpskich najlepszych marek. (844)

— Dr Russ po całorocznych specjalnych studiach w Wiedniu, powrócił do Warszawy. Przyjmuje z chorobami kobiet od 8—9 zrana i od 3—5 po południu, Świętojerska nr 17 nowy. (2551)

— Przeciwno ciężkiemu oddechowi, astmie i rozedmię płuc, skutecznem jest leczenie w gabinetach pneumatycznych. Zakład leczniczy. Oboźna 5. (409)

— Dr L. Nencki przeprowadził się na ulicę Chmielną nr 56 (nowy), przyjmuje od 5—7 z chorobami organów moczowo-płciowych. (2560)

— Dr med. Franciszek Neugebauer (syn), akuszer miasta, ord. klin. Uniw., przeniósł mieszkanie na Leszno nr 33. Dom Dra med. L. Neugebauera (ojca). Choroby kobiece, godzina 4—6 po południu. (857)

— Dentysta B. Gutzmann, Jasna nr 3, od placu Zielonego trzeci dom, najlepsze zęby sztuczne po rs. 2. Reperuje i przerabia zęby. (2520)

— Franciszek Such, adwokat przysięgły, przeprowadził się na ulicę Chmielną 33. (2485)

Adwokat przysięgły A. Palibin, przeniósł kancelarię swą na Marszałkowską ulicę pod nr 108. (866)

— Za pozwoleniem władzy, Stanisław Nawrocki, komisarz sądowy przy zjeździe sędziów pokoju I-go okręgu gubernji warszawskiej, przeniósł kancelarię na ulicę Ogrodową nr 18 w Warszawie.

MARJA FRANK,

przełożona pensji żeńskiej IV-klasowej w Nowo-Radomsku, zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic rozpocznie się 20 czerwca i trwać będzie do końca wakacji. (2544)

SZKOŁA

przysposabiająca do wojska i szkół junkierskich, ulica Żelazna nr 27, 65 nowy w Warszawie.

zawiadamia, że zapis rozpoczyna się od 3 (15) lipca do 12 (1) sierpnia i od 27 (15) sierpnia aż do rozpoczęcia lekcji, między 5 a 7 godz. wieczór. Liczba pensjonarzy ograniczona. Przełożony szkoły Kapitan Dowgird. (863)

— Kasa zaliczeń (Lombard) przy Sali Licytacyjnej z ulicy Miodowej przeniesiona na ulicę Mazowiecką nr 20, wprost Kościoła Ewangelickiego, otwarta od godziny 9 rano do 3 po poł. (841)

— Sala licytacyjna prywatna z ulicy Miodowej przeniesiona na ulicę Berga nr 6. Sprzedaż z wolnej ręki mebli, galanterji etc. od 9 rano do 7 wieczór po cenach najniższych w Warszawie. (842)

RESTAURACJA

w Hotelu Niemieckim

poleca się Szanownej Publiczności i WW. PP. podróżnym, że przyjmuje zamówienia na większe zebrań towarzyskie, kolacje i ucztę weselne na miasto jako też i na miejscu, korzystając z świeżo otwartego salonu w tymże Hotelu, połączonego z przyległymi numerami, również elegancko umeblowanymi, stanowi bardzo ładny i wygodny lokal na podobne zebrań. Za dobroć kuchni, napojów, elegancką i szybką usługę, właściciel poręcza. (2420)

Z uszanowaniem BOLESŁAW.

Magazyn Bielizny

E. ROGOZIŃSKIEJ,

przy ul. Elektoratnej nr 47, przeniesiony został d. 8 lipca r. b. do drugiego domu pod nr 45, na 1-e piętro. (869)

Biuro Generalnej Inspekcji

Ruskiego Towarzystwa ubezpieczeń

„OD OGNIĄ”

przeniesione

na ulicę Mazowiecką nr 8.

W. Marschütz.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 16-go lipca 1886 r.

W eksle:	Żąd.	Plac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.70	50.60
Londyn 1 funt ster. " "	10.28	10.25
Paryż 100 franków " "	40.95	40.85
Wiedeń 100 guld. " "	81.75	81.45

Papiery publiczne:	Żąd.	Plac.
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.80	100.40
" " " " m.	100.80	100.40
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.—	98.25
" " " " II	98.—	97.25
" " " " III	97.40	97.—
" " " " IV	97.20	96.80
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.—	94.25
4% Listy likwidacyjne duże	92.80	92.40
" " " " małe	92.60	92.25
Bil. Banku Cēs. s. I, II i III	—	—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—	—
" " " " 1866	—	—
I Pożyczka "wschodn. rs. 100	99.50	99.—
II " " " " rs. 100	99.50	99.—
III " " " " rs. 100	99.75	99.25
Listy wileńskie długot.	—	—

Akcje i obligacje:	Żąd.	Plac.
Obligacje miasta Warszawy	94.75	95.25
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—	—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—	—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—	—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—	—
Akcje Banku handl. warsz.	—	—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—	—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—	—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—	—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—	—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—	—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—	—
Akcje Tow. Lilp. Rau i Lew.	—	—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—	—

Do znacznego interesu handlowego w Warszawie, poszukuje się

WSPÓLNIKA

z kapitałem rs. 30,000 w gotówiznie. Oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 26, pod cyfrą 30. 1481R

Letnie Mieszkanie

i pokój obszerny z kuchnią i werandą, dużą w Wierzbnie do odnajęcia, za cenę bardzo przystępną.—Wiadomość: u Adwokata przys. Mikołaja Korenfelda, ulica Żabia № 9. 1483R

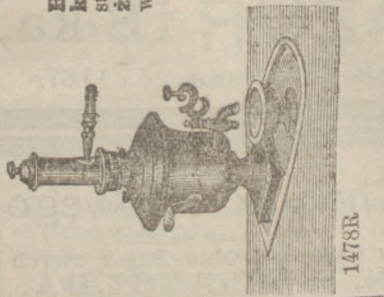
Dystylarnia

z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi, w jednym z miast powiatowych, jest do sprzedania na korzystnych warunkach.—Wiadomość: Sienna № 19 (nowy), mieszkania 11. 1477

Przełożona pensji III kl. żeńskiej Wanda Alexandrowiczowa,

(Chłodna № 8, 1-e piętro) 1438 zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic na rok szkolny 1886/7 zaczyna się z dniem 1-m Sierpnia i trwać będzie przez cały miesiąc.—Warunki przystępne.

HERBATE
B. Klimaszyna, K. S. Popowa, B. Perłowa, Cu-
kier, Kawa, Samowary, Miednice, Tace, Noże
stolarskie i inne przedmioty do domowego użytku, Krzy-
żki złote, Obrazy święte prawosławne w dużym
wyborze,
polecą SKŁAD
przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 81,
B. SZCZERBAKOWA,
b. zarządcz. firmą B. Maszkow.



1478R

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 31 1/2,
Od Listów z. m. Warszawy kop. 138 1/2,
On Listów zast. m. Łodzi kop. 99
Od Listów likwidacyjnych kop. 47 1/2,

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 16-go lipca 1886 r.

	Pud	Korzec
od do	od do	od do
kopiejek	kopiejek	kopiejek
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—
" " pstra i dobra	—	585
" " biała	—	—
" " wyborowa	—	650 675
Żyto wyborowe 232 funt.	—	450 465
" " średnie	—	435
" " wadliwe	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—
Owies	—	335 390
Gryka	—	—
Rzepak letni	—	—
" " zimowy 212 funt.	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—
Ziemniaki	—	—
Masło świeże funt	—	—
" " solone pud	—	—
Siana pud	25	45
Słomy pud	30	35
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—
" " miękie	—	—

Cena okowity.

z dnia 16-go lipca 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 7 kop. 97 1/2,
" garniec rs. 2 kop. 59 1/2,Pracownia Sukien i Okryć
damskich

A. Sagańskiej,

przeniesiona z Nowego-Swiatu na
Chmielną № 47. 1444Warszawska trzyklasowa
Szkoła miejska,podaje do publicznej wiadomości, że prośby
o przyjęcie uczniów do szkoły, składać moż-
na codziennie od godziny 10-ej zrana do
12-ej w Kancelarii tejże szkoły (Złota
№ 34). Do prośby dołączyć potrzeba nastę-
pujące dowody: metrykę, świadectwo pocho-
dzenia i szczepionej ospy.—Egzamina wstę-
pne zaczynają się 7 (19) Sierpnia b. r. 1455R

Magazyn Mebli 1479R
K. RABONG
przeniesiony na Nowy-Swiat
Nr 39,
gdzie dawniej Magazyn Mebli
ś. p. Jana Olsztyńskiego,
polecą Meble własnego wyrobu,
oraz przyjmują obściadunki, pod-
ług najświeższych żurnali.—Za do-
broć mebli poręcza długoletnia firma.
Ceny przystępne stałe.

Kociołek parowy

stojący, z maszyną, o sile 3 do 4 koni, sy-
stemu Lachapelle, do sprzedania z powodu
zastąpienia go większym. Do obejrzenia u J.
Wróblewskiego przy ulicy Nowolipki № 27a,
(61 nowy). 1464

60,000 Rubli

potrzebne są na pierwszy numer po Towa-
rzystwie na majątek ziemski 90 włók, wyso-
kiej kultury, ze starym obfitym lasem, w gub.
Siedleckiej, wartujący 300,000 rubli, pod ko-
rzystnymi warunkami.—Reflektujący kapita-
lista raczy podać adres swój pod lit. M. K.
111 do Biura Ogłoszeń pp. Rajchmana
i Frendlera, Senatorska № 26. 1480R

Zabudowania Fabryczne

z maszyną parową 50 konną, z kondensacją,
kotłem na 6 atmosfer i z transmisją, są do
sprzedania lub wdzierżawienia.—Wiado-
mość: na miejscu ul. Belwederska № 1/3069a
za rogatką, u rządu Kielmana. 1463Świeżo wyszła z druku i jest do nabycia
we wszystkich księgarniach krajowych i za-
granicznych bardzo szczerze pomyślana
broshurka przez niewiadomego autora pod
tytułem:

SZTUKA

PRĘDKIEGO ZBOGACENIA SIĘ

czyli

wskazanie drogi każdemu handluja-
cemu lub przemysłowcowi zostania
w krótkim czasie

MILJONEREM,

napisana przez

DOBREGO KUPCA.

Cena broshurki kop. 10.

Skład Główny w księgarni Gebethnera
& Wolffa, w Warszawie, № 17 Krakow-
skie-Przedmieście. 1451

„Baron cygański”

„To i owo”, polka do śpiewu, ze słowa-
mi polskimi, kop. 30.„Walc”, do śpiewu, ze słowami polskimi,
kop. 30.

„Potpourri”, na fortepian, kop. 50.

Wyszły nakładem Redakcji Echa muzycz.
teatral. i artystycz. i są do nabycia w Kan-
torze Redakcji (Senatorska 26) i we wszyst-
kich księgarniach. 1484R

UNIWERSALNY SRODEK

do

ODRADZANIA WŁOSÓW

woda

Pani S. A. ALLEN

Jest najwyborniejszym środkiem, działającym
nawet na włosy siwe i zawięde i przywracający
im blask i piękność młodości. Do nabycia we
wszystkich perfumeriach i u fryzjerów.Główny skład i fabryka w Londynie,
114 & 116 Southampton Row.Sprzedaż w Warszawie w perfu-
merji A. Lipinka, ul. Niecała N. 1.

Lakiery i Farby 636r
polecają
Zakłady Przemysł.-Chemiczne
W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT
w Warszawie, Elekoralna 37.

Zakład obuwni męzkiego
Władysława Etter,
przeniesiony został z pod № 26, przy ulicy
Świętokrzyskiej, na tę samą ulicę pod
№ 11, o czym zawiadamiam Szanownych mo-
ich Kondmanów, polecając się ich łaskawym
względem. 1445

Z uszanowaniem Władysław Etter.

Za 850 rubli rocznie
SKLEP
urządzony podług tegoczesnych wy-
magań i zupełnie świeżo wyrestaurowa-
wany, oraz 2 lokale po 6 poko-
jów, po rubli 800 i 650, do wynajęcia
od każdej chwili, w domu przy ulicy
Senatorskiej № 28, wprost kościoła
Ś-go Antoniego. 1481R

SKŁAD

Koronek ruskich

egzystujący dotychczas przy ulicy Ma-
zowieckiej № 3, przeniesiony zo-
stanie od 20-go Lipca r. b. na
ulicę Erywańską (plac Zielony),
do domu JW. Hr. Zamoyskiego pod
№ 16. 1465R

Skradziono d. 8 b. m. weksle,

a mianowicie: Weksel in blanco S. Baczyn-
ski z 1885 r. na rs. 200, weksel in blanco
S. Baczynski i J. Leibrent na rs. 100. Wy-
rok na J. Jamikowskiego na rs. 225, drugi
wyrok na tegoż na rs. 175 i wyrok na O.
Śniechurskiego i A. Jamikowskiego na rs.
200, oraz wyrok na Wł. Manowski na rs.
50.—Zastrzega się aby nikt powyższe wywie-
nionych weksli i wyroków nie nabywał. 1475RFabryka CORSETÓW
pod firmą JOANNA,przeniesioną została z Alei Jerozolimskiej
na Nowy-Swiat № 38, dom p. Korpu-
czewskiego.Polecą CORSETY w najnowszych faso-
nach paryżskich w wielkim wyborze.—Ceny
najprzystępniejsze. 1449

LATARKI OGRODOWE!!

czyli lampy papierowe w najpiękniejszych
kolorach, desenjach i fasonach, do upiększe-
nia i oświetlania ogrodów, altan i wszelkiej
iluminacji, nadeszły w wielkim wyborze od
kop. 5 za sztukę, do handlu W. Dzisie-
wskiego, ulica Marszałkowska № 145,
dom 5-ty od ulicy Królewskiej. 1425

Każdego czasu

do odstąpienia

Sklep z urzędzeniem,

przy pierwszorzędnej ulicy, zdany na skład
bielizny, owocarni, magazyn krawiecki itp.
Bliższe szczegóły w składzie wędlin K. Bu-
dzińskiego, Nowy-Swiat № 69. 1435

OGŁOSZENIE.

Niżej podpisany zawiadamia osoby intere-
sowane, że weksli lub rewersów tak włas-
nych jako też na osoby trzecie od lat trzech
nie wystawiał i nie żyrował, ani też za niko-
go nie poręczył, a znajdując się mogące
w obiegu za swoje nie przyznaje, gdyż ta-
kowe są fałszywe.—Dnia 1 Lipca 1886 r.
1413 Symcha Kohen, z Kraśnika.

OBICIA

PAPIEROWE

gustowne i trwałe w wielkim wyborze

NAJTANIEJ

sprzedaje

J. LUBELSKI i S-ka,
Marszałkowska № 142,
Rolety, Ceraty, Gzemsy
również niezwykle tanio. 1166r

OGŁOSZENIE.

Zarząd konkursowy nad upadłością
Edwarda Nemettiego donosi do ogólnej wia-
domości, że ma do zbycia w Kijowie Fa-
brykę sztucznych wód mineralnych,
obecnie działającą i hutę szklaną na
przedmieściu Kijowa.—O warunkach dowie-
dzieć się u prezesa konkursu, Krańskiego
Kijów Georgiewski pereulek № 3.
1443 Za prezesa kurator, M. Margules

Stosunki z Anglią

za nadesłaniem 50 kopiejek w rosyjskich
markach pocztowych, wysyłam listę naj-
znaczniejszych fabrykantów, eksporterów itp.
w Anglii różnych branż.Uprasza się o dokładne podanie branży.
Korespondencja po angielsku, niemiecku
i francusku.

M. SIEMON

13 North John Street
Liverpool.

1405R

SPRZEDAŻ
hurtowa i detaliczna
WĘGLI
Kamiennych
z różnych kopalń
i z własnej
KOPALNI
„JAN”
w Dąbrowie.
Zaszczycony
WIELKIM
MEDALEM
Srebrnym
na
WYSTAWIE
Warszawskiej,
w 1885 r.



F. Łapiński

W WARSZAWIE.
Kantor Główny Jerozolimska 63.
Telefonu Nr 386.
Magazyn Główny Okopowa 2.
Telefonu Nr 402.

SPRZEDAŻ
hurtowa i detaliczna
DRZEWA
Opałowego
różnych gatunków
WĘGLI
kowskich
i **WĘGLI**
drzewnych.
Zaszczycony
WIELKIM
MEDALEM
Srebrnym
na
WYSTAWIE
Warszawskiej,
w 1885 r.

CENY:

Za 1 korzec Węgli najlepszych z odstawa	rs. 1 kop. —
„ 1 „ „ z własnej kopalni „Jan” z odstawa	rs. — kop. 95
„ 1 „ „ kostkowego, z odstawa	rs. — kop. 90
„ 1 „ „ drzewnych do samowarów, z odstawa	rs. 1 kop. —
„ 1 „ „ kowskich, z odstawa	rs. 1 kop. 60
Za sążen drzewa Sosnowego rąbanego z odstawa	rs. 18 kop. —
„ 1 „ „ Olszowego	rs. 19 kop. —
„ 1 „ „ Brzozowego	rs. 20 kop. —
Drzewo szczapowe o 1 ra. taniej na sążniu.	
Odstawa natychmiastowa, gatunki wyborowe.	
Zabierającym własnymi furmankami, liczone będzie taniej o 10 kop. na	
oreu węgli, rs. 1 na sążniu drzewa.	322r

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyłączną sprzedaż na Królestwo Polskie, jedynie prawdziwego **Allasch Doppel Kummel**, (*Crème d'Allasch*), z dystylarni SS-rów G. B. v. Blanckenhagen, pana na Allaschu w Liffandji, powierzyliśmy panu

Ant. Stepkowskiemu w Warszawie.

Ryga, d. 14 Września 1885 r.

JENERALNI REPREZENTANCI

Dystylarni SS-rów G. B. v. Blanckenhagen w Allaschu.

J. A. Mentzendorff & Comp.

Powołując się na powyższe ogłoszenie pp. J. A. Mentzendorff & Comp., donoszę, że sprzedaż jedynie prawdziwego **Allasch Doppel Kummel**, (*Crème d'Allasch*), z dystylarni SS-rów G. B. v. Blanckenhagen, odbywa się w handlu moim przy ulicy Wierzbowej № 9, tak hurtownie, jak i detalicznie, po cenach fabrycznych.

Ant. Stepkowski.

MAGAZYN MOSKIEWSKI

przy ulicy Bielańskiej w Hotelu Krakowskim.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że dzięki stosunkom handlowym i z wielkimi fabrykami w Cesarstwie, oraz dzięki wielkim obrotom, magazyn jest w możności sprzedawać towary taniej niżeli inne składy fabryczne. Poleca płótna jareńskie na prześcieradła i koszule, obrusy białe i kolorowe, serwety stołowe i deserowe, ręczniki, chustki płócienne i białe, tkaniny bawełniane, pończochy, skarpetki, kołdry pikowe, bielizna męska i damska i t. p.

W Magazynie tym sprzedaje się PRZEZ OKAZJĘ towar pozostały z magazynu przy ulicy Senatorskiej № 29, po cenach znizowanych.

GODNE UWAGI!!!

Papierosy zwijane

10 sztuk **TELIMENA** 10 kop.

nieporównanej dobroci, poleca fabryka tabaczna

A. N. Szaposznikowa w Petersburgu.

Nabywać można we wszystkich składach tabacznych w Warszawie i na prowincji.

Zwraca się łaskawą uwagę na firmę. 1308R

Znane ze swej dobroci papierosy fabryki
JEAN VOURIS

w Petersburgu,

a mianowicie: **Monopol** } po rs. 1 za 100 szt.
Kosmopolit }
Malina }
Przyjemne } pokop. 60 za 100 szt.

zostały znakomicie ulepszone.

Nadto polecam nowy gatunek papierosów:

Słowik w cenie kop. 60 za 100 sztuk, wyrobiony z czystego tureckiego tytoniu, oraz

Tytonie na różne ceny, od rs. 1 do rs. 8 za funt.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich składach tabacznych i dystrybucjach, w Warszawie i na prowincji.

1431R

Jean Vouris.

Rada Miejska Warszawska
Dobroczyńności publicznej,

podaje do wiadomości, że w dniu 21 Lipca (2 Sierpnia), o godzinie 1-ej z południa, przed tą Radą, odbędzie się licytacja publiczna, na oddanie w entrepryzę dla zakładów dobroczynnych m. Warszawy dostawy:

- 1) Węgla kamiennego około 28,000 korcy rocznie, poczynając od ceny 80 kop. za 6-cio pudowy korzec węgla.
- 2) Drzewa sosnowego około 350 kub. sążni miary Warszawskiej, poczynając od ceny 12 rubli za kubiczny sążen drzewa; dostawa ma się zaczynać z d. 1 (13) Stycznia 1887 r. na przeciąg jednego roku, dwóch lub trzech lat, stosownie do tego, na jaki przeciąg czasu podana będzie najkorzystniejsza oferta.

Licytacja odbywać się będzie, z głośnym po otwarciu tychże, przetargiem. Życzący przyjąć udział w licytacji, powinien w terminie oznaczonym złożyć Radzie miejskiej deklarację napisaną podług niżej załączonego wzoru z wyszczególnieniem (literami i liczbami), ceny po jakiej licytant zobowiązuje się wziąć dostawę węgla lub drzewa, tudzież i termin dostawy. Przy deklaracji składa się wadium w wysokości:

na dostawę węgla . . . rs. 2,240.
drzewa . . . rs. 420.

Warunki licytacyjne, mogą być przejrane w biurze Rady Miejskiej codziennie w godzinach służbowych.

Wzór do deklaracji:

Na skutek ogłoszenia Rady Miejskiej, zamieszczonego w dziennikach miejscowych, niniejszem zobowiązuje się przyjąć na siebie z dniem 1 Stycznia 1887 r. dostawę dla Zakładów Dobroczynnych m. Warszawy węgla kamiennego

(lub)
drzewa sosnowego,
po cenie (liczbą i literami) za korzec (lub) kubiczny sążen, na przeciąg czasu (jednego roku, dwóch lub trzech, t. j. do dnia 1 (13) Stycznia 1887 roku), poddając się wszelkim zobowiązaniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym i dokładnie imie znanych.

Wadium w wysokości rsr. (literami i liczbą) przy niniejszym składam.
Stałe moje zamieszkanie jest (napisać wyraźnie miasto, ulicę, № domu, datę, imię i nazwisko).

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych, Rzeczywisty Radca Stanu **K. Puchalski.**
1466r Za Sekretarza Rady **F. Nowakowski.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR

OBIC PAPIEROWYCH

nowych tegorocznych deseni, do wszelkich materyj meblowych zastosowanych, od najtańszych, nie przenoszących kosztu zwykłego malowania, do wykwintnych imitacji gobelin i złocistych makat, po cenach najniższych

polecają

SEWERYN MAZUR i S-ka,
Plac Teatralny, obok Ratusza. 1167r

LOKAL

do wynajęcia od 1 Lipca przy ulicy Jerozolimskiej, obok ogrodu Hossera № 63 nowy, 6 pokoiów, przedpokój, kuchnia, piwnica ze wszelkimi wygodami, z wodą ciągłą w kranach, maszyną pompowaną. — Wiadomość u stróża domu. 1125r

Po kop. 15 za łokieć
Chodnika Jutowego
w różnych kolorach,
w Składzie Obic Papierowych
S. WEISSGOLDA.
ulica Długa № 19. 1358

KONIAKI STARE

najlepszych firm:

Bisquit Dubouche & Comp.
Hennessy & Comp.
J. F. Martell.
Barnet & Fils.
A. C. Menkows.

POLECA

Skład Win, Delikatesów i Cygar Hawańskich

ALEKSANDRA BOCQUET,

w Hotelu Rzymskim. 1350r

CIECHOCINEK.

W nowo urządzonym pawilonie z rozpoczęciem sezonu kąpielowego otworzoną została, jak corocznie sprzedawca wód mineralnych naturalnych, wprost ze źródeł sprowadzanych; wody wydają się zimne i ogrzewane, tak na pojedyncze butelki, jak i na abonament tygodniowy.

Zamówienia przyjmuje zarządzający sprzedażą w Ciechocinku, lub też w Aptecznej w Warszawie — o czym mam honor WW. PP. Doktorów, jakoteż i osoby udające się na kurację do Ciechocinka zawiadomić.

1427R **H. Kucharzewski, Magister Farmacji.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 9 (21) Lipca r. b., o godzinie 11 z rana, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczetowane deklaracje na opalanie kotłów w szlacheznych miejscach: na Solcu, Rybakach i na Pradze, w ciągu lat trzech, t. j. w r. 1887, 1888 i 1889, od summy rs. 9.820 kop. 57 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczetowaną deklarację, napisaną bez poprawek na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kasie wadium, w ilości rs. 982 i na koszt ogłoszenia rs. 100, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzania w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się opalania kotłów w szlacheznych miejscach: na Solcu, na Rybakach i na Pradze, w ciągu lat trzech, t. j. w r. 1887, 1888 i 1889, za sumę rs. . . . kop. . . . rocznie (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy, wadium rs. 982 i na koszt ogłoszenia rs. 100, przy niniejszym załączam.

Stale moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok), podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1356r

Najprzedniejszą Oliwę Nicejską,

965R oraz
Octy stołowe i kuchenne,

jako też
Essencję Octową Frankfurcką,

mają zaszczyt polecić

Składy Materiałów Aptecznych

LUDWIK SPIESSA I SYNA,

Plac Teatralny, obok kościoła PP. Kanoniczek, ulica Marszałkowska Nr 140, pomiędzy Świętokrzyską a placem Zielonym.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 16 (28) Lipca r. b., o godzinie 11 z rana, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczetowane deklaracje na dostawę w r. 1887, dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

- 1) płótna flamandzkiego lepszego gatunku 2944 arszynów, od kop. 18 za arszyn;
- 2) płótna koszulowego 4683 arsz., od kop. 26 za arszyn;
- 3) płótna czarnego kraszeni 2168 arsz., od kop. 18 za arszyn;
- 4) płótna podszewkowego 7276 arsz., od kop. 15 za arszyn.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczetowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego wraz z kwitem Kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie wadium w ilości rs. 323 i na koszt ogłoszenia rs. 45, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

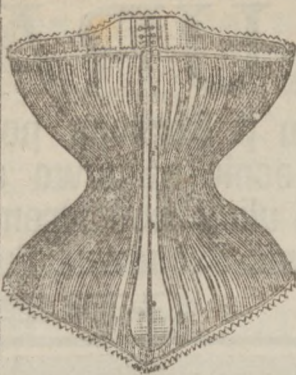
Warunki i próby są do przejrzania w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1887, dla Warszawskiej Straży Ogniowej, (wypisać szczegółowo z obwieszenia wszystkie przedmioty dostawy), z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych procentów, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy wadium rs. 323 i na koszt ogłoszenia rs. 45, przy niniejszym załączam.

Stale moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok), podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1387



Specjalna Fabryka Gorsetów

POD FIRMĄ

"MARIE"

NIECAŁA Nr 1,

poleca na sezon wiosenny swój wielki wybór Gorsetów różnokolorowych, czarnych, ponsowych, białych i szarych. Dla osób nieznoszących bryli, wyrabiają się Gorsety włosienicowe z przodami sprężynowymi. — Do konnej jazdy otrzymała fabryka bardzo wygodny fason, jakoteż nowy fason leniuszków i gorsety do prostego trzymania się dla uczennic. 1410R

**Prezesa
ESSENCJA
OCTOWA**

MAKSA ELB,

odznaczona przez Cesarsko-Rosyjski Departament Medyczny w St.-Petersburgu, zaleca się jako

Skoncentrowany zupełnie czysty ocet stołowy i do marynat.

Znajduje się do nabycia

w oryginalnych balonach i butelkach, opatrzonych przepisem użycia

w Warszawie, w składach materiałów aptecznych i handlach towarów kolonialnych.

Na prowincji na skład główny otrzymują następujące firmy:

w Lublinie pan Teofil Głębocki,
w Kaliszu „ Gustaw Tachnacki,
w Siedlcach „ Jan Czarnin,
w Radomiu „ J. M. Dutow,
w Płocku „ M. Lewenstein,
w Kielcach „ J. Hoenigman.

Zamówienia przyjmują:

w Łodzi pan Ed. Bartelmuss & Comp.
w Częstochowie „ Herman Wiernik.

**Hurtowa sprzedaż Esencji w Warszawie,
u FRANCISZKA FUCHS i Synów,
ulica Miodowa Nr 16. 1152R**

Konrad Pohl, Inżynier.

Chłodna Nr 10, w Warszawie.

1) Wyroby telegraficzne.	2) Wyroby elektryczne i inne.	3) Wyroby kute, żelazne.	4) Wagi.	5) Wodociągi etc.
Dzwony sygnałowe, kolejowe, Induktory, Apparaty Morse, Automaty telegrafy Pohla, Części zapasowe i do remontu należące.	Dzwonki elektryczne i powietrzane, Telefony, Piorunochrony, Oświetlenie elektryczne.	Pomniki, Nagrobki, Sztachety, Bramy, Drzwi, Balkony, Schody, Szafy, Taczki bagażowe, Kołyski higieniczne, etc. etc. etc.	Decymalne, Stołowe, Zbożowe, Gwichty.	Wodociągi, Zlewy, Waterklozety, Wentylatory, Oświetlenie gazowe, Illuminacje gazowe.

1316R

Roboty wykonywają się pod trzyletnią gwarancją, z rozłożeniem wy-
płat na raty.

Apteka W. Borowskiego

róg Przejazd i Tłomackiego Nr 643 w Warszawie, nowo-wynaleziony plaster

SALVATOR

wyniszczający odciski.

Mam honor polecić Szan. Publiczności, jako środek niezawodny, pewny i mniej kłopotliwy w użyciu od innych tego rodzaju płynów i acetyrenów, gdyż 2-ie niecałe doby są zupełnie dostateczne do wygubienia odcisków, jak również zgrubiałej skóry na podszewach i na piętach nóg. — Za dobroć plastru firma Apteki gwarantuje.

Cena pudełka 40 kop.

Dostać można w aptekach: J. Habielskiego, Stare-Miasto; Fer. Więckowskiego, Marszałkowski; J. C. K. M. F. Sztaynera, Krakowskie-Przedmieście; w składach materiałów aptecznych: Ludwika Spiessa i Syna, plac Teatralny i u J. Mrozowskiego, ul. Miodowa. Skład główny w apteczce przy ulicy Przejazd Nr 643. — W. BOROWSKI. 1397R

**M-me Alexandrine
MAGAZYN MÓD i NOWOŚCI.**

przeniesiony został

1457R

8. ulica Czysła 8.

RESTAURACJA

tak zwana pod „Karpiem”, w domu p. Bersona pod Nrem 5 przy ulicy Elekto-
ralnej utrzymywana przed laty, obecnie na nowo otworzona zostanie w dniu
17 Lipca, t. j. w Sobotę, przy tejże ulicy pod Nrem 3.—Staraniem mojem jak
dawniej tak i teraz będzie zadowolnić Szanowną Publiczność.

GRZEŻUŁKO.

1462

Nowo-otworzony
Skład Przetworów Chemicznych i Farb
pod „**ŁABĘDZIEM**,”

przy ulicy Chłodnej № 24,
poleca:

1408R

Oliwę prawdziwą Vierge,
Ocyt. i Essencję octową frankfurcką.
Perfumy franc. i angielskie na wagę.

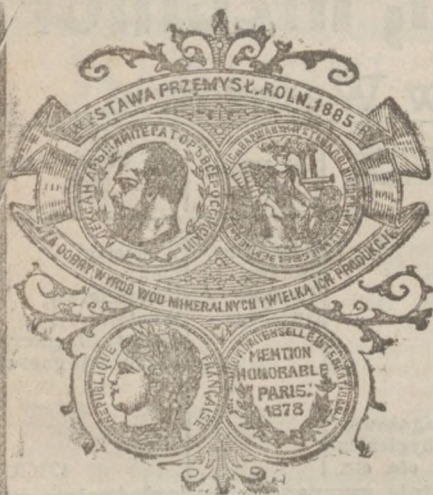
Proszek Dalmacki.
Papier i Płyn na mole.
Zaprawy do podłóg i t. p.

L. TYMIŃSKI i J. GOLDHAAR.

**BIURO TECHNICZNE
OLSZEWICZ & KERN,**

WARSZAWA—KIJÓW,

poleca: Rury żelazne, gazowe, kute, ciągnięte, stalowe i in-
ne, patentowane Szklą wodowskazowe z czerw-
ną emalią (tubes-niveau photophores), Pompy skrzydłowe, że-
lazne, galwanizowane na zimno i całe mosiężne, Stal narzędzio-
wą wszelkiego gatunku i do wszystkich celów, Pilniki w najle-
pszym gatunku, Stal resorową it. p., z fabryki J. J. Saville
& Comp. w Sheffieldzie. 1096R



Fabryka wód mineralnych

Magistra Farmacji

W. KARPIŃSKI

ulica Mirowska Nr 3.

Główny skład fabryczny przy aptece
ulica Elektońska Nr 39.

Ekspedycja na wszystkie dworce ko-
lejowe. Cenniki gratis i franco.—Nu-
mer telefonu 412.

1278r

W. Karpiński.

EFEKTOWNE I NAJTAŃSZE

Obicia papierowe, na dobrym papierze, poczynawszy od
10 kop. za rolkę, w każdej żądanej ilości, poleca

Skład Fabryczny

„POD MERKURYM,”

Senatorska Nr 29, obok kościoła Ś-go Antoniego (po-Reformackiego). 1315r

Czerniakowska № 94.

Wielka Warszawska fabryka najlepszych i najtańszych szyldów,
wykonująca takowe w dni parę po zamówieniu, od najmniejszych do olbrzymich
rozmiarów, li wyłącznie z liter nasaczonych, najpiękniejszych i najbogat-
szych form,

**po cenie liter prawie pisanych,
z poręczeniem trwałości.**

Czerniakowska № 94, za fabr. „Lilpopa R...”.—Droga przez Książęcą.

Poszukuje się reprezentantów na znaczniejsze miasta handlowe Cesarstwa i
Królestwa.—Posiada na składzie kilkudziesięcio-tysięczny zapas takowych. 1370

5r DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN,

przy ulicy Elektońskiej № 5,
naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport

CEMENTU

PORTLAND ANGIELSKIEGO,
Robinsa & Comp. w Londynie,
oraz inne marki Cementu angielskiego.

Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgla kowalskich angielskich,
Tekstury smołowcowej.
Rur glazurowych i dren.

OGŁOSZENIE.

Komitet Ujazdowski Szpitala Wojskowe-
go w Warszawie podaje niniejszem do wia-
domości, iż w dniu 7 (19) bieżącego miesia-
ca Lipca, o godzinie 11 zrana, w tymże
Komitecie sprzedawać się będą z licytacji
różne nowe przedmioty szpitalne, zabrak-
wane z powodu niezdatności takowych do
użycia. 1449r

Hôtel de France
WARSZAWA.

Pokój, dziennie z usługą, od 60 kop.
do 5 rs.

Śniadania po 75 kop. 684R

Obiady po rs. 1.

Znane wino stołowe (Vin de table)
butelka kop. 50, pół butelki 25 kop.

J. Bouquerel & Comp.

BIELIZNA

o 50 procent taniej,

bo w prywatnym lokalu, sprzedaje wszelką
damską, męską i dziecięcą; koszule męskie
odznaczają się najlepszym krojem, jak rów-
nież wszelka Bielizna wychodząca z mojej
fabryki, odpowiada najwybredniejszemu wy-
maganiom; na składzie znajduje się duży
wybór gotowej Bielizny płóciennej, batysto-
wej z madopolanu, sztyngi i t. d. Sena-
torska № 26/18, wprost kościoła Ś-go Anto-
niego (po-Reformackiego), w podwórzu, na
parterze, Specjalna fabryka Bielizny

1452

Teofil Fuks.



**Faetony, Amery-
kany, Dorożki,
Bryczki, Kareta,** nowe i używa-
ne, na parę i
jednego konia. Ul. Śliska № 21, st. 13. 1455

**Skład wód mineralnych natural-
nych, przy Apteczce pod firmą
D. T. Heinrich**

istniejący, zaopatrzony został w wody
Vichy, tegorocznego czerpania ze źró-
deł: Grande Grille, Hopital, Celes-
lins Hautrives, Mesdames, Cho-
mel.—Woda Vichy używana jest w
cierpieniach organów trawienia, w cho-
robach wątroby, przy kamieniach żółcio-
wych, w chorobach śledziona, w choro-
bie cukrowej, przy wydzielaniu piasku
i białka, w cierpieniach pęcherza, pe-
dagrze, reumatyzmie, oraz w cierpie-
niach nerwowych na podstawie artre-
tycznej rozwijających się. 610R

Najtaniej

a elegancko

można się ubrać w MAGAZYNIE

MICHALINY

MIODOWA № 4, 32

Suknie wełniane eleganckie, od rs. 15.
Halki od rs. 2.
Szalfraki wełniane od rs. 4.
Spódnice z kaftanami wełn. od rs. 6.
Kapelusze od rs. 4.
Okrycia syberyjskie, od rs. 15.

**Zakład naukowy V kl. żeński
Jadwigi Kierznowskiej**

ulica Długa № 23,

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opie-
kunów, iż zapis uczennic przychodnich i pen-
sjonarek, oraz egzamina wstępne, rozpoczną
się z dniem 3 (15) Sierpnia b. r.—Kurs nauk
rozpoczyna się 1-go Września. 1311R

SER GAMBRINO

poleca handel

L. WRÓBEL,

w gmachu starej poczty Krakowskie-
Przedmieście № 27. 1433

KASSY

330R
ogniotrwałe i bezpie-
czeństwa z C. K.
Uprzywilejowanej
fabryki.

F. WERTHEIM & Comp.

W WIEDNIU,

Skład Królewska № 18.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.
Ceny znizone.

**Rs. 10,000 do 12,000
są potrzebne,**

bez pośrednictwa osób trzecich, na
pierwszy numer hipoteki domu
w Warszawie.

Oferty składać w Biurze Ogło-
szeń pp. Rajchmana i Fren-
dera, ulica Senatorska № 26, pod
lit. P. Z. 1459R

ŚWIETNY INTERES!

Z powodu wyjazdu do odstąpienia za-
kład restauracyjny, przynoszący znako-
mite zyski, z całym urządzeniem, lokalem
zimowym i pięknym ogrodem.—Kapitał po-
trzebny rs. trzy tysiące.—Wiadomość: Kan-
tor Komisowy J. Łuczyńskiego, ulica Pod-
wale № 6. 1443



**Maszyny
do szycia,**

na tygodniowe
raty po rs. 1

Juljan Berg,

16. (14) MAZOWIECKA 16 (14).

MAGAZYN MEBLI

wielki wybór wykwintnych i skromnych
świeżych fasonów.—Kupno i wynajem
mało używanych. 3

Zaleski i S-ka,

Marszałkowska № 63.

Dokładność i wykończenie firma gwa-
rantuje.—(Ceny niskie ale stałe).



TORD-BOYAUX

niezawodnie wytopia

SZCZURY i MYSZY

Nagrodzone na wysta-
wie 1878 r.

Hurtowa sprzedaż

w PIOT kores

PARYZU, r. St.-Croix

de la Bretonnerie, 38.

(Największy GURARD et C-les).

Dość można w Warszawie Drogą, Aptekę, 38

